

Opłata pocztowa uiszczona rzyżaniem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Sroda 5 lutego 1936 roku

Nr. 35

ZENITH



...zawsze doskonali!

Włochy otrzymają część Abisynji? Nowy plan Flandina

LONDYN (Pat). Omawiając wczorajszą rozmowę ministra Flandina z ambasadorem brytyjskim, „Manchester Guardian” twierdzi, że istnieją powody do przypuszczenia, że Flandin wystąpi wkrótce z własnymi propozycjami w sprawie konfliktu wło-

sko-abisyńskiego. Minister Flandin zaproponuje Włochom ustępstwa w Abisynji, pójdą one jednak o wiele mniej daleko, niż plan Hoare-Laval. Wzajemnie za to udzieloneby zostały Włochom pewne korzyści w ramach Locarna śródziemnomorskiego. Korespondent „Manchester Guardian” twierdzi, że rząd brytyjski, który już raz sparzył się na tego rodzaju kombinacjach, nie zamierza obecnie planu takiego rozpatrywać, lecz ewentualnie gotów byłby rozważyć podobne plany później, gdy Włochy znalazły się w mniej korzystnej, niż obecna sytuacja, okazał się bardziej skłonny do przetargów. Pogląd min. Edena w sprawie embarga naftowego sprowadza się, według wiadomości dziennika, do tego, że W.

Brytania winna embargo zastosować tylko wtedy, jeżeli komitet 17-tu uzna, że jest ono celowe i wykonalne.

Powyższe informacje „Manchester Guardian” pokrywają się poniekąd z wiadomościami, jakie ogłosił wczoraj gazety londyńskie na temat różnicy zdań, wynikłej w Genewie między rzeczoznawcami w sprawach naftowych. Jak donoszą dzienniki londyńskie, delegat francuski w Komitecie rzeczoznawców wyraził pogląd, że wobec eksportu węgla i alkoholu z Niemiec, Włochy nie mają powodów obawiać się skutków embarga naftowego, mogą przy zastosowaniu metody niemieckiego profesora Bergiusa produkować sztuczną naftę.

Czy w wyborach francuskich zostanie wprowadzona zasada proporcjonalności?

PARYŻ (Pat). Dzisiejsze obrady Izby Deputowanych mają donieść znaczenie polityczne, gdyż zadecydują o warunkach, w jakich będą się odbywały przyszłe wybory. Jak wiadomo, w łonie Izby Deputowanych zaznaczają się dwie zasadnicze tendencje. Za retonną ordynacji wyborczej występują zwolennicy zasady proporcjonalności wyborów. Przeciwnikami ich są zwolennicy utrzymania dotychczasowego systemu wyborczego przy ewentualnym wprowadzeniu pewnych zmian. Po referacie deputowanego Mistlera, wygłoszonym w imieniu komisji, powszechnego głosowania, zabierze głos wielu parlamentarzystów, poczem prawdopodobnie, dopiero we czwartek nastąpi decydujące głosowanie. Jeśli Izba wypowie się przeciwko kłuzdom, przedstawionym w imieniu komisji

przez dep. Mistlera, zostanie wyznaczony nowy referent, który otrzyma polecenie przedstawienia Izbie projektu proporcjonalnych wyborów. Jeśli Izba nie wypowie się za zasadą proporcjonalności, to, jak podkreśla „L'Intransigeant”, pozostanie do rozstrzygnięcia sprawa ewentualnego utrzymania ordynacji wyborczej w dotychczasowej formie, względnie przeprowadzenia pewnych zmian, wyrażających się np. w zniesieniu drugiego głosowania lub w postanowieniu, że tylko dwaj kandydaci, którzy otrzymali największą ilość głosów, będą mogli stanąć do drugiego głosowania.

SZCZAWNICKA JOZEFINA
pomaga w katarach.

Abisyńczycy atakują Makalle a Włosi biją ich pod Negelli

ABISYŃCZYCY ATAKUJĄ MAKALLE.

WARSZAWA. P.A.T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 4 lutego. Oficjalny komunikat włoski stwierdza, iż na froncie północnym nie zaszło nic godnego do zanotowania.

Według wiadomości ze źródeł angielskich i francuskich, sytuacja w Makalle staje się z każdym dniem trudniejsza. Wprawdzie w Addis-Abebie nie twierdzą, iż miasto to zostało już zajęte, ale utrzymują, iż walki, jakie toczyły się w ciągu ostatnich dwóch dni w odległości 30 km. na południe od Addigrat, zakończyły się pomyślnie dla Abisyńczyków, utrudniając jeszcze bardziej sytuację Włochów w Makalle. W bitwie tej brały rzekomo udział oddziały należące do armii ras Sejuma oraz kolumna włoska. Abisyńczykom rzekomo udało się osiągnąć drogę Adua-Makalle. Wiadomość ta w Addis-Abebie wywołała wielką radość.

Na froncie południowym doszło do utarczek w okolicy Negelli, gdzie Włosi zaskoczyli oddział Abisyńczyków, który poniósł znaczne straty. Wiadomości tę potwierdzają w Addis-Abebie.

Na prowincję Godzam, gdzie niedawno zostało stłumione powstanie, samoloty włoskie, jak donosi Reuter, rzuciły odezwy, zawiadamiające o zwycięstwie Włochów nad rasem Destą i obiecujące pomoc mieszkańcom Godzamu.

CZY MAKALLE UPADNIE?

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi z Addis-Abeby: Według wiadomości, pochodzących ze źródeł abisyńskich, upadek Makalle jest nieunikniony. Miasto okrażone jest przez wojska abisyńskie. Abisyńczycy zmienili bieg rzeki, przepływającej przez Makalle, pozabawiając w ten sposób garnizon włoski wody.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

RZYM (Pat). Ogłoszono komunikat urzędowy Nr. 114. Marszałek Badoglio telegrafuje: „Na odcinku Negelli grupy wojowników plemienia Galla-Brana, które uznały władzę włoską, zwyciężyły i zmusiły do odwrotu oddziały przeciwnika. Lotnicy bombardowali skupienia przeciwników w rejonie El-Lot pomiędzy Webbi Gestroi i Webbi-Szebelli. Na froncie erytrejskim nic godnego zanotowania nie zaszło”.

WKRÓTCE NOWE WALKI NA POŁUDNIU.

ADDIS-ABEBA (Pat). Lekarze egipscy, którzy z frontu ogadeńskiego przybyli do Harraru, zostali telegraficznie wezwani przez rasę Nasibu na front południowy z powrotem. Wskazuje to, jak mówią, na zbliżający się okres nowych walk.

RAS MULUGHETA NIE BYŁ RANNY.

ADDIS-ABEBA (Pat). Główna kwatery abisyńska w Dessie oficjalnie zaprzecza wiadomościom, jakoby w bitwie pod Makalle miał zostać ranny ras Mulugheta oraz miał zostać zabity jego syn.

~ SUCHARD ~
MLEKOSŁOD
...dobrym przyjacielem...

Obchody krwawej rocznicy 6 lutego w Paryżu zostały zakazane.

PARYŻ (Pat). Prefekt policji odmówił wszystkim ugrupowaniom politycznym zezwolenia na pochody z okazji trzeciej rocznicy krwawych wydarzeń lutowych. Odbędzie się jedynie dwa nabożeństwa: w katedrze Notre Dame oraz w cerkwi prawosławnej, na których będą obecni przedstawiciele miasta. Udział reprezentantów rządu nie został dotychczas zdecydowany.

DYSKUSJA O BRONI, ZNALEZIONEJ W SZWEDZKIM AMBULANSIE.

RZYM (Pat). W związku z wczorajszą rozmową włoskiego podsekretarza stanu spraw zagranicznych Suvicha z postem szwedzkim w Rzymie Sjoborgem, włoskie koła państwowe informują, że przedmiotem tej rozmowy była sprawa znalezienia przez wojska włoskie 27 skrzyń amunicji na samochodach oddziału szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Poseł szwedzki utrzymywał, że ilość broni, która znajdowała się na samochodach, zgodna była z przepisami konwencji międzynarodowych, natomiast wiceminister Suvich oświadczył, że przepisy konwencji zostały w danym wypadku naruszone.

Fałszywe pogłoski o stanie zdrowia Ojca św.

W związku z podaną przez niektóre pisma w ubiegły piątek wiadomością, jakoby Papież zaniemógł i z polecenia wezwanych lekarzy zatrzymany został w łóżku, stwierdzić należy, że pogłoska ta nie ma w sobie ani cienia prawdy. Akurat w piątek Ojciec św. udzielał wielu audjencji, m. in. przedstawicielom zgromadzeń salezjańskich, przybyłym do Rzymu na uroczystości inauguracji

posagu św. Jana Bosko w bazylice watykańskiej. Przy tej okazji Pius XI wygłosił przemówienie z powinszowaniami i gorącym uznaniem dla postulatora o. Tomasetti, artysty rzeźbiarza Canonica, twórcy posagu oraz tych wszystkich, którzy przyczynili się do wzniesienia posagu, błogosławiąc im i wszystkim obecnym ze szczególniejszą miłością. (KAP).

5.000 sklepów bez mięsa Strajk w Londynie rozszerza się

LONDYN. Strajk sprzedawców mięsa w Londynie, o którym donosiliśmy wczoraj, trwa w dalszym ciągu.

Czesi ciągle aresztują Polaków

MORAWSKA OSTRAWA (Pat). Zandarmerja czeska aresztowała w czeskim Cieszynie Jana Ojoka, dyrektora Polskiego Towarzystwa Oszczędności i zaliczek w cz. Cieszynie, Pawła Dymorka, kierownika księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej, oraz Józefa Wałacha, buchaltera Macierzy Szkolnej. W związku z dalszymi aresztowaniami wśród ludności polskiej na Śląsku cieszyńskim, dokonano we czwartek ponownej rewizji w domu polskim „Polonia”, konfiskując mapę Polski.

Robotnicy obstawili całe Smith Field Market i patrolują wejścia do hal, nie dopuszczając do żadnych transakcji mięsem. Strajk obejmuje ogółem do 10 tys. ludzi. Strajkujący czynią starania o wciągnięcie robotników transportowych w dokach, którzy wyladowują mięso mrożone. Smith Field Market sprzedaje bowiem mięso mrożone, konsumowane przez przeszło 80 proc. mieszkańców wielkiego Londynu. 2 tys. robotników chłodni już również proklamowało strajk.

Strajk zapowiada się w każdym razie na parę dni i od jutra począwszy 5.000 sklepów mięsnych, zapoatrujących ludność Londynu, nie będzie posiadało mięsa na sprzedaż. Również wielkie restauracje odczuwają jutro brak mięsa.

Sekcja Robotnicza Stronnictwa Narodowego

zawiadamia, że w niedzielę, dnia 9 lutego b. r. w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1. o godz. 12.45 odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

na którym mówić będą pp. KOWNACKI, LOCHTIN, SPERSKI na temat

ŚWIAT PRACY W Z. S. R. R., NIEMCZECH, WŁOSZECH I POLSCE.

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

Czy dzieją się „świństwa” i „złodziejstwa”? OBRADY KOMISJI BUDŻETOWEJ

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu, przewodniczący wicemarszałek Byrka odczytał odpis listu min. Poniatowskiego do marszałka Sejmu. W liście tym p. min. Poniatowski, opierając się na raporcie służbowym o rozmowie między pos. Kozickim i pos. Kamińskim, zwraca się do marszałka Sejmu z prośbą o stwierdzenie: 1) na jakich faktach pos. Kozicki oparł twierdzenie, że „świństwa” i „złodziejstwa dzieją się w lasach państwowych” i 2) z jakich powodów pos. Kozicki zmienił, że o tem „nie wolno mówić i wszyscy wiemy dlaczego nie wolno mówić”.

Raport, załączony do listu, odzwierciedla przebieg rozmowy między posiami Kozickim i Kamińskim. W rozmowie tej pos. Kozicki zarzucał m. in. referentowi budżetu rolnictwa pos. Kamińskiemu, że zanadto chwalił gospodarkę lasów państwowych, w której, jak się miał wyrazić pos. Kozicki, „wiadomo, co się tam dzieje i dlaczego nie wolno o tem mówić”.

Po odczytaniu listu i raportu, pos. Kamiński zwał pos. Kozickiego do ujawnienia cytowanych w tej rozmowie nadużyć w lasach państwowych, oświadczając, że osobiście żadnych nadużyć na terenie lasów nie zna, a gdyby znalazł, zrobiłby natychmiast z tego użytek.

Na to odpowiedział pos. Kozicki, że przebieg rozmowy odtworzony został w raporcie wiernie i stwierdził przytem, że opierał się na raportach N.I.K. w sprawie gospodarki lasów państwowych.

Dalszą dyskusję w tej materii wicemarszałek Byrka przerwał i komisja przystąpiła do głosowania nad monopolami, przyjmując szereg poprawek.

Z kolei przystąpiono do dalszej generalnej dyskusji nad całością budżetu.

Polscy lotnicy w Niemczech

POZNAŃ (Pat). Na lotnisko cywilne w Ławicy przybył polski samolot typu RWD 13, pilotowany przez kpt. Peterka, który bierze udział w zlocie gwiazdzistym do Garmisch-Partenkirchen.

Żyd zabił narodowego socjalistę

LONDYN. Reuter donosi z Davos, iż wczoraj wieczorem został tam zastrzelony przywódca grupy narodowych socjalistów w Szwajcarii, Wilhelm Gustloff. Zabójcą jest obywatel jugosłowiański (?) Dawid Frankfurter.

Silne mrozy

NOWY JORK (Pat). Nad Stanami Zjednoczonymi przeszła nowa fala mrozu, która dotknęła wszystkie stany pomiędzy Górami Skalistymi a Atlantykami.

20 osób, według urzędowych danych, w różnych stanach zmarło spowodu zamrażnięcia.

„Dziennik Wileński” można nabyć i zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym.

Cena pojed. egz. 10 gr. Prenumerata mies. zł. 2.50

„Tak zostałem ministrem... oj, oj!!”

„Strzepy meldunków” gen. Składkowskiego

Po przewrocie majowym, 1926 roku, pełniłem obowiązki Komisarza Rządu na miasto stołeczne Warszawę.

Minister Spraw Wewnętrznych Młodzianowski darzył mnie całkowitem swem zaufaniem i, gdy podawał się do dymisji, w końcu miesiąca września, wezwał mnie do siebie. Oświadczył mi krótko, że zamierza podać się do dymisji, wskutek rozdziewików z większością Sejmu i chce przedstawić mnie Komendantowi jako kandydata na ministra, po swem ustąpieniu.

Nie przypuszczałem, by z tego wyszło coś realnego, gdy niespodzianie, dnia 1 października, wezwany zostałem w godzinach popołudniowych do Belwederu.

Komendanta nie widziałem już dosyć dawno, to też byłem dobrze wzruszony, gdy stary wieki samochód Komisarjatu Rządu wtoczył się ze mną z chrzęstem na wysypczy zwirom dziedzińca Belwederu.

Pan Marszałek przyjął mnie w naroznym saloniku, leżącym od strony tarasu za dużym salonem, który znałem z dawnych meldowań się u Komendanta.

Wygląd Pana Marszałka przedstawiał się dobrze. Ubrany był Komendant w kurtkę strzelecką bez odznak i siedział za owalnym stołem w rogu pokoju, stawiając pasjansa.

Pierwszy to raz od czasów brygadowych widziałem Komendanta w zwykłych warunkach bytowania, bez otoczenia, to też dowód tego zautania rozrzewnił mi, oraz, wznaję, nawet mi pochlebił.

Pan Marszałek podał mi rękę nad

„RAJ” BOLSZEWICKI NA EKSKANIE, PO RAZ PIERWSZY W POLSCE!

Dzisiaj w kinie „Światowid” niecodzienna premiera, ponieważ na ekranie ukaże się film, jakiego jeszcze nie było, p. t. „Ucieczka”. Jest to okrutny dokument z życia kolonistów w Rosji Sowieckiej, ucieczka ich z nad Wołgi przed czerezwycząją bolszewicką poprzez Sybir do Mandżurji, tragedia w walce o życie i nareszcie powrót do ojczyzny, lecz powrót tylko garstki uciekinierów, ponieważ większość zginęła podczas wojny domowej w Czerwonych Chinach.

W rolach głównych — znakomity Szeletow oraz gwiazda ekranów europejskich Käthe de Nagy.

Reżyserja słynnego Ucickiego.

15 LUTEGO

W salonach Kasyna Garnizonowego

REDUTA PRASY

Szczegóły wkrótce.

15 LUTEGO

15 LUTEGO

Reorganizacja szaulisów

KRÓLEWIEC (Pat). „Koengsberger Allgemeine Zeitung” donosi iż w związku z nowym dowódcą związku strzelców litewskich szaulisów płk. Saladzius rozpoczął zakreślone na szeroka skalę reorganizację działalności związku. Szaulisi zostaną skoszarowani, przyczem obecnie buduje

się domy i pomieszczenia dla oddziałów w miasteczku i w miejscowościach na Litwie. Przy domach tych będą znajdowały się składnicy broni. Płk. Saladzius dąży również do przeszkolenia wojskowego kobiet litewskich w ramach związku szaulisów.

Sowiety chcą decydować w sprawach Europy Środkowej

PARYŻ (Pat). W interesujący sposób przedstawia obecne rozmowy dyplomatyczne sprawozdawca „La

Liberte”, którego zdaniem ostatnio odbyła się rozmowa między min. Flandinem a komisarzem Litwinowem. Przedstawiciel Sowiętów domagał się, aby, biorąc pod uwagę zaangażowanie się Włoch w Afryce, spróbować urzeczywistnić pakt nadmajański w ten sposób, aby rolę Rzymu spełniła Moskwa. Flandin miał odrzucić tę propozycję, gdyż byłoby to równoznaczne z definitywnym zerwaniem między Rzymem a Paryżem. Berlin zaś uważałby to za próbę okrażenia Rzeszy.

Postępy komunistów w Chinach

KANTON (Pat). Wojska komunistyczne, pod dowództwem Ho-Lunga, zbliżają się marszem koncentrycznym do miasta Kue-Yang (stolica prowincji Kwejczao). Straże przednie wojsk czerwonych znajdują się 20 km. od miasta. Na odsiecz wysłano wojska rządowe.

stołem, wskazał ręką krzesło i powiedział bez wstępów: „No więc, zostaniecie ministrem spraw wewnętrznych, bo Młodzianowski nie chce już dłużej pracować z tym... Sejmem”.

Siedziałem cicho, czekając, co Komendant powie dalej, gdy jednak milczał, patrząc mi badawczo w oczy, zwróciłem posłusznie uwagę, że z polityką dotychczas się nie stykałem, że są inni koledzy, znający ją lepiej.

Na to Pan Marszałek, śmiejąc się i, jakby przyznając mi rację, powiedział: „Nie potrzeba tu polityka. Wszyscy krzyczą, że jesteście — administrator, więc dłatego będziecie ministrem. Zameldujecie się u pana Bartła. No dowidzenia!”

Tu Komendant, jakby znudzony tą rozmową, opuścił głowę i zaczął stawić pasjansa, nie podając mi ręki na pożegnanie.

Wymeldowałem się i wyszedłem z Belwederu, zdziwiony i tem, że zostałem ministrem, ale również i formą, w jakiej to się odbyło.

Przyznam się, że gdy dawniej czytywałem w gazetach, że ktoś został ministrem, to przedstawiałem to sobie zupełnie inaczej.

Komendant zaproponował mi „posadę” w ten sposób, jakby uległ tylko „namowom” i „krzykom” innych, a sam był zgóry przekonany, że ja na takie stanowisko się nie nadaję.

Coprawda, to w głębi duszy — myślałem to samo i ja.

Zameldowałem się, w myśl rozkazu, u premiera Bartła i, na drugi dzień, 2 października, otrzymałem krótkie pismo, zaopatrzone podpisem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Komendanta, jako Prezesa Rady Ministrów, treści następującej:

„Mianuję Pana Ministrem Spraw Wewnętrznych”.

Dnia 3 października złożyłem w ręce Pana Prezydenta przepisana przysięgę.

Tak to zostałem ministrem.

Wszyscy wieszają mi tego „dowodu zaufania” Komendanta... Oj, oj!!

Warszawa bez tramwajów

Strajk na tle nowej ustawy samorządowej

W poniedziałek dn. 3-go lutego o godz. 5-ej rano rozpoczął się demonstracyjny strajk pracowników tramwajów miejskich w Warszawie.

Strajk miał na celu zaprotestowanie i wysunięcie postulatów w dwóch sprawach:

1) projekty ustaw o pragmatyce służbowej, odpowiedzialności dyscyplinarnej, uposażenia i emeryturach pracowników samorządowych;

2) obciążenie zarobków pracowników miejskich podwójnym opodatkowaniem. Mianowicie od poborów samorządowców potrącany jest podatek specjalny, oraz ponadto zwiększony podatek dochodowy.

Strajk zaskoczył mieszkańców Warszawy. Większość mieszkańców przedmieść poszła do pracy piechotą, inni zbiegli się w grupki i przyjeżdżali do śródmieścia taksówkami. Największą konsternację wywołał strajk wśród przyjezdnych z prowincji,

którzy na dworcach dopiero dowiadywali się, że jedynym pozostałym im środkiem komunikacji są taksówki.

Niektóre fabryki, uprzedzone o strajku powysłały po robotników specjalne platformy i samochody ciężarowe, celem niedopuszczenia do późnego rozpoczęcia pracy. Wiele dzieci, mieszkających w okolicy Woli, Czerniakowa i innych przedmieść Warszawy, pospóźniło się lub nie porzycodziło wcale na lekcje. Pomysłowi żydzi na Nalewkach uruchomili konne autobusy, które z hukiem i turkotem toczyły się po ulicach.

Do strajku tramwajarzy przyłączyli się pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta. Obsługa samochodów, wywozzących śmiecie z miasta oraz zmiatacze ulic nie stawili się do pracy. Również dozorczy porządkowi na Halach Mirowskich strajkowali. W zakładach Wodociągów i Kanalizacji Miejskich robotnicy dniówkowi również nie przyszli do pracy. W Gazowni Miejskiej przy ul. Ludnej pracownicy urządzili jednogodzinny strajk włoski między godz. 8 a 9 rano. W szpitalnictwie miejskim akcja dążąca do wywołania strajku nie powiodła się. Zorganizowane w godzinach południowych zebranie pracowników szpitalnych, należących do P.P.S., nie przyniosło rezultatu. W Rzeźni miejskiej na Pradze odbył się tylko jednogodzinny strajk włoski.

Straty, jakie poniesie przedsiębiorstwo Tramwajów i Autobusów Miejskich spowodują demonstracyjny strajk pracowników komunalnych wyrażać się będą w sumie 140.000 zł. Tyle bowiem wynoszą przeciętne wpływy z biletów.

Jak podają związki zawodowe strajk demonstracyjny objął wczoraj 6.000 pracowników działów: ruchu, jak i warsztatów tramwajowych. W ciągu dnia odbyło się 5 zebrań tramwajarzy, w godzinach popołudniowych zaś zwołano posiedzenie międzyzwiązkowej komisji porozumie-

Posiedzenie Senatu

Marszałek Senatu Prystor, otwierając wczoraj rano plenarne obrady, poświęcił krótkie wspomnienie żalobne śmierci króla Anglii Jerzego 5-go.

Po załatwieniu spraw formalnych przystąpiono do uzupełniającego wyboru do komisji.

Następnie Izba dokonała wyboru 4 członków i 4 zastępców do komisji kontroli długów państwa.

Z kolei przyjęto projekty kilku ustaw ratyfikacyjnych.

Na tem posiedzenie zakończono.

Nowe organizacje sanacyjne

Nikt nie chce dawać na nie pieniędzy

W kołach politycznych Warszawy omawiane są trudności, na jakie napotyka tworzenie nowych organizacji na miejsce rozwiązanej B. B. W. R. Organizacje takie już powstają, np. w Grudziądzu pos. Marchlewski stworzył t. zw. Związek Pracy Społecznej. W innych województwach mają powstać podobne organizacje o charakterze regionalnym. Równocześnie jednak tworzą się inne ugrupowania, oparte na podstawach ideowych, np. Partja Pracy.

Wszystkie grupy spotykają się z wyraźną niechęcią społeczeństwa. Najbardziej jednak martwi działaczy sanacyjnych to, że niema możliwości ściągania odpowiednich sum tytułem składek członkowskich. Dawny B.B. W.R. był bardzo mocno popierany

przez administrację, to też urzędnicy uważali należenie do tej organizacji i płacenie składek za konieczność, przykrą wprowadzić, ale nieuniknioną. Obecnie „Związki Pracy Społecznej” są gdzie indziej pojmowane jako nadbudówka istniejących organizacji sanacyjnych, a nie jako stowarzyszenia masowe. Inne zaś grupy, np. Partja Pracy, również nie mogą wywierać żadnego nacisku na urzędników, gdyż nie posiadają monopolu i napotykać na wyraźną kontrakcję sympatyków konserwatystów i „pułkowników”.

W tych warunkach również dopływ pieniędzy z kas karteli i banków, dawniej wcale obfity, teraz bardzo zmalał.

Podatnik traktowany jako oszust

Podczas poniedziałkowej dyskusji w sejmowej komisji budżetowej zabrał głos szereg posłów, którzy obecnie stwierdzili, iż nadzieje pokładane na podatku dochodowym zawiodły i że nie stanowi on wcale

fundamentu naszej skarbowości. Główną tego przyczynę dopatrywano się w systemie wymiarowym, uskarżając się, że a priori traktowano podatnika przy wymiarze niemal jako oszusta podatkowego, oraz, że stosunek egzekutorów do podatnika jest nieodpowiedni. Domagano się unormowania nakazów płatniczych, gdyż zdarzają się wypadki, iż nakazy płatnicze spadkowe są tak wysokie, że budzą pytanie, czy nie rzec się lepiej majątności spadkowych.

Wreszcie uznano za konieczne przeprowadzenie reformy świadectw przemysłowych.

Jeden z posłów ubolewał nad tem, że rozwiązanie karteli nic nie pomogło i wieś niżki cen wcale nie odczuwa.

Zniesienie ceł dla przewozów pewnych artykułów przemysłowych mogłoby być batem, któryby się przy czynił do obniżenia cen w przemyśle skantelizowanym.

Tajemniczy dobroczyńca

Nie tylko w Wilnie są dobroczyńcy rozrzucający garściami pieniądze na ulicy. Znalazł się taki dobroczyńca i w Danji. Różni się on zresztą od dobroczyńcy wileńskiego tem, że jest bardzo tajemniczy i nie chce wyjawić swego nazwiska, natomiast hojną ręką rozdaje znaczne sumy na cele dobroczynne, specjalnie interesując się przytem akcją zwalczania chorób.

Pierwszą wizytę złożył ów tajemniczy pan w zarządzie towarzystwa do walki z rakim. Przyszedłszy, spytał, czy towarzystwo skłonne jest przyjąć ofiarę w sumie 10 tysięcy koron, i, zanim zdumiony urzędnik zdążył odpowiedzieć, pieniądze już leżały przed nim na biurku, ofiarodawca zaś znikł, zegnając się uprzejmym ukłonem.

W kilka dni potem taka sama miła niespodzianka spotkała towarzystwo do zwalczania gruźlicy. Tam jednak taki natarczywie pytało, gdzie i na czyje nazwisko ma być przesłany kwit, potwierdzający odbiór pieniędzy, iż dobroczyńca musiał odpowiedzieć. Nic wszakże nie dowiedziano się z tej odpowiedzi, bo, jak się okazało, w Odense, dokąd ów pan polecił przesłać pokwitowanie, nie istnieje i nigdy nie istniał żaden p. Danielsen — a właśnie do nazwiska zostało podane w biurze towarzystwa...

W dalszym ciągu obdarowane zostały towarzystwo ociemniałych sumą 5 tysięcy koron, komitet budowy przytułku dla młodocianych wólców tysiącem koron, komitet budowy domu dla sierot — sześcioma tysiącami. Pewien adwokat w Aarhus otrzymał anonimowy list pieniężny z 5 tysiącami koron na pomoc dla młodzieży akademickiej, gmina zaś Aarhus dostała tegoż dnia list pieniężny z 10 tysiącami na oddział leczenia radem w miejscowym szpitalu, z zaznaczeniem, że pieniądze mają być użyte dla zwalczania raka.

Przytułek dla nieuleczalnych w Aalborgu obdarzył nieznanego dobroczyńca sumą 40 tysięcy koron — wogóle, jak obliczają, rozdał on już

w ten sposób w ciągu kilku tygodni, przy zupełnym zachowaniu incognito, około 93 tysięcy.

Spółceństwo duńskie niezwykle jest zaintrygowane tą sprawą i każdy pragnie odgadnąć, kim jest ten tajemniczy człowiek oraz dlaczego nie chce wyjawić swego nazwiska. Narazie jednak wiadomo, tylko, iż największa z ofiar — dla przytułku w Aalborgu, wysłana była z urzędu pocztowego, którego funkcjonariusz zdaje się znać nadawcę. Funkcjonariusz ten mówi, że jest to człowiek bardzo zamożny, ale nazwiska jego wymienić nie chce, twierdząc, że zobowiązał się milczeć.

„CZARNA POEZJĘ”

zbiór wierszy znanego młodego autora narodowego

Konstantego Doorzyńskiego

można nabywać po cenie 1zł. 80 gr. za egzemplarz w Administracji naszego pisma i w Sekretarjacie Stronictwa Narodowego, Mostowa 1.

Kronika telegraficzna

* W Zakopanem spadły śniegi. Warunki dla narciarzy są dobre.

* Ilość bezrobotnych w Polsce wzrosła w ciągu 2-ch ostatnich tygodni o 33.155 osoby.

** Wydatki na włoskie min. marynarki w r. 1936/37 wynosić będą o 305 milionów więcej, niż w r. ub.

** Pakt nadnauński. Król Karol rumuński w wywiadzie prasowym w Paryżu oświadczył, iż ma nadzieję na urzeczywistnienie paktu.

** Z powodu ostatnich zajęć na granicy mandżursko-sowieckiej, ambasador japoński złożył protest u rządu sowieckiego.

** Do Wiednia przybył arcyksiążę Albert w sprawie rokowań o majątki Habsburgów, których jest spadkobiercą.

** Fabrykacja masek gazowych w przyspieszonym tempie będzie prowadzona w Anglii. Liczba masek ma wynosić 40 milionów.

** Kredyty w Anglii na min. lotnictwa zostały podwyższone o 9 milj. f. szt., t.j. w porównaniu z r. 1934/35 — podwojone.

POLITYKA STRACHU

Brukselska „La Gazette” wystąpiła ostatnio z obszernym artykułem poświęconym sprawom współdziałania rządu litewskiego z ukraińskimi terrorystami. „La Gazette” sądzi, że gdyby fakty ujawnione w procesie warszawskim miały stanowić precedens w stosunkach międzynarodowych, to stworzyłyby one największe niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie.

Trzeba stwierdzić, że nietylko oficjalny udział litewskiego ministra spraw zagranicznych w akcji terrorystycznej pik. Konowalca, ale i całe stanowisko tego kraju wobec Polski — jest bez precedensu w stosunkach europejskich. Wszak dzięki temu stanowisku znajdujemy się z Litwą od 18 lat jakgdyby w stanie wojny. Jest to jedyny kraj w Europie, który nie utrzymuje z nami żadnych stosunków, który nietylko nie zechciał ułożyć z nami normalnych relacji dyplomatycznych, ale odciął komunikację ogromnej połaci naszego kraju z portami bałtyckimi, uniemożliwiając normalny rozwój gospodarczy naszych północno-wschodnich województw.

Antypolska polityka Litwy nie ogranicza się do stosunków zewnętrznych. Obejmuje ona również mieszkającą na Litwie i posiadającą litewskie obywatelstwo ludność polską, wobec której nie liczy się z żadnymi względami.

Rząd litewski wychodzi z bardzo uproszczonego założenia, twierdzi bowiem, że na Litwie wogóle niema Polaków, że są tam tylko spolonizowani Litwini, których należy jaknajszybciej ponownie litwinizować.

W wyniku tego uproszczonego rozumowania 200-tysięczna ludność polska na Litwie posiada zaledwie 14 szkół początkowych i kilka kościołów, w których wolno używać w nabożeństwach języka polskiego. Nie lepiej przedstawia się położenie polskiej prasy i polskich instytucji kulturalno-oświatowych. Przypomina ono żywcem stan rzeczy, jaki panował w dobie popowstaniowej w zaborze rosyjskim.

Ostatnio rozpoczęły się na Litwie nowe prześladowania polskości. Kilku dziesięciu działaczy polskich zostało uwięzionych i zesłanych, a na instytucje polskie spadły nowe represje.

Czem wytłumaczyć sobie upartą, antypolską postawę polityki litewskiej? Pytanie to nasuwa się każdemu Polakowi, który przyzwyczaił się od dziecka patrzeć na zagadnienie stosunków z Litwą, zgodnie z dziejącą tradycją i przez pryzmat świetnych reminiscencji historycznych. Jedyną odpowiedzią na to pytanie jest stwierdzenie, że głównym motywem polityki litewskiej wobec Polski — jest strach. Paniczny strach nieucywilizowanej warstwy rządzącej, która obawia się uroku i wpływu naszej kultury w kraju, który od XV wieku jest nią przesiąknięty. Litwini zdają sobie dobrze sprawę z tego, że ani tradycje polityczne, ani realne interesy państwa polskiego nie są wymierzone przeciwko Litwie. Przeciwnie wszystko przemawia za tem, aby mieć w tym kraju bałtyckim dobrego sąsiada i bliskiego sprzymierzeńca.

Jeśli co stoi na przeszkodzie do urzeczywistnienia tych celów, to przede wszystkim samobójcza polityka rządu litewskiego, opanowanego obłędnym strachem przed tradycyjnymi wpływami polskiej cywilizacji.

Czy strach może być źródłem odrodzenia narodowego?

Ma on to do siebie, że pomniejsza własne rodzime wartości, w zakresie zaś politycznym zdaje kraj na łaskę i niełaskę możnych protektorów. Niedawna takim protektorem Litwy były Niemcy, dziś zanosi się na to, że dziedzictwo po nich obejmą Sowjety.

W jednym i drugim wypadku Litwa jest tylko narzędziem obcej polityki i łatwo stać się może przedmiotem politycznego handlu.

W EGIPCIE I W SYRII...

Było do przewidzenia, iż wyprawa afrykańska Włoch będzie miała liczne następstwa na terenie polityki międzynarodowej. Zameł, jaki powstał w Europie jest jaskrawym dowodem, że przewidywania powyżej zaznaczone były słuszne. Zameł ten jest tak wielki, że narazie odwraca uwagę ludzi od następstw innych, które jednak nie były jakieś będą miały znaczenie w dziejach.

Mamy tu przedewszystkiem na myśli to, co się dzieje w Egipcie i Syrii, a co uznać trzeba za bezpośrednie następstwo wybuchu wojny w Abisynii.

Przywódca ruchu narodowego w Egipcie słusznie uznali, że zatarg włosko-angielski stwarza dogodny dla nich położenie, że nadeszła chwila odpowiednia, by postawić na porządku dziennym sprawę niezależności kraju. Zaczęło się — jak to dobrze pamiętamy, od demenstracji akademickich. Młodzież uniwersytetów i szkół egipskich jest, jak donoszą korespondenci pism, przejęta duchem „fasystowskim”, to znaczy nietylko ulega temu samemu prądowi nacjonalistycznemu, który ma swój wyraz polityczny w postaci stronnictwa Wafd, na którego czele stoi Nahas-pasza, lecz pragnie dojść do wyników praktycznych metodami bardziej radykalnymi. Jest — jak zawsze młodzież —

bardziej niecierpliwa i mniej się liczy z trudnościami.

Wiemy z gazet, że manifestacje młodzieży w Kairze i innych miastach były bardzo gwałtowne, że byli zabici i ranni. Manifestacje te zostały wyzyskane przez polityków starszego pokolenia. Zażądali oni przywrócenia konstytucji zawieszanej przez rząd dyktatorski Sidki-paszy, przeprowadzenia nowych wyborów i wszczęcia rokowań z Anglią dla ułożenia stosunków z nią na nowych podstawach.

Postulaty te zostały przyjęte przez króla Fuada, rząd Nasima-paszy podał się do dymisji, a jego miejsce zajął rząd przejściowy, urzędniczy, którego głównym zadaniem będzie przeprowadzenie wyborów. Równocześnie powołano komisję z 11-tu członków dla przeprowadzenia rokowań z Wielką Brytanią. Przewodnictwem w komisji objął przywódca Wafd. Nahas-pasza, większość w niej stanowią członkowie tegoż Wafd.

W połowie lutego mają się rozpocząć rokowania, lecz będą one niełatwe, bo Egipcj dążą do zupełnej niezależności, zaś Anglia nie może się wyrzec panującej pozycji nad kanałem Sueskim. Niełatwa też do rozstrzygnięcia jest sprawa Sudanu — Egipcj uważa go za swój, Anglia zaś

za kraj będący formalnie pod wspólnym zarządem Egiptu i Anglii; faktycznie zaś rządzą w Sudanie Anglicy. Koncesje uzyskane przez ruch narodowy od króla i od potęgi okupacyjnej narazie uspokoiły umysły. Nowa faza zagadnienia egipskiego dopiero się rozpoczęła, zagadnienie to nie rychło przestanie zajmować uwagę świata politycznego. Mniej jeszcze niż sprawy Egiptu zwróciły na siebie uwagę sprawy Syrii. Doszło i tam do poważnych rozruchów i manifestacji skierowanych przeciwko państwu mającemu z ramienia Ligi Narodów mandat nad Syrią — przeciw Francji. Skąpe posiadamy wiadomości o tem, co się w Syrii dzieje; jest jednak jasne, że szerzy się tam ruch zmierzający do zupełnej niezależności i pozbycia się opiekunów obcych.

Ruch wszczęty po obydwóch stronach kanału Suezkiego nie da się powstrzymać. Będzie się on gruntował i rozszerzał zarówno na kontynencie afrykańskim, jak azjatyckim. Stoimy w przededniu bardzo groźnego dla rasy białej rozwoju wydarzeń. Nie przesadzimy twierdząc, że będzie chodziło nietylko już o jej prymat w świecie, lecz poprostu o istnienie cywilizacji i kultury, będących jej dziełem.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

O FUNDAMENTY NASZEJ POLITYKI

Nawet p. Moraczewski wyraża we „Froncie Robotniczym” niezadowolone z polityki p. Becka, którą uważa za niezgodną z zamiarami marsz. Piłsudskiego.

„Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami szeregu faktów, z których wynikałoby, iż wbrew koncepcji Marszałka Piłsudskiego, który przez zbliżenie z Niemcami chciał uzyskać swobodę dla polskiej polityki zagranicznej, i pomimo teoretycznych założeń — na czoło naszej polityki zagranicznej wysuwa się gorliwe kulturowanie przyjaźni i dobrych stosunków z Niemcami, kosztem ochładzania się stosunków z innymi państwami i to państwami pokojowymi.

Zasadą polityki równowagi musi być po pierwsze to, aby opinia publiczna zarówno Polski, jak i Francji ani na chwilę nie wątpiła, co obecnie ma miejsce, iż przy całej koniecznej niezależności polskiej polityki zagranicznej, fundamentem tej polityki jest sojusz z Francją, oraz po drugie — dążenie do dobrych stosunków zarówno ze Z.S.R.R., jak Niemcami”.

P. Koskowski zauważa, że wzrastająca rezerwa państw zachodnich wobec Polski wynika z tego, iż uważa się ją tam „za b r i l l a n t s e c o n d, ważącą tyleż, co każdy satelita”.

CO ROZSTRZYGAŁ KPT. LIPKA?

Wiele hałasu narobiły niedawno w prasie dymisje kilku oficerów, zajmujących stanowiska szefów personalnych w ministerstwach. Wśród nich wymieniono nazwisko wszechpotężnego w ministerstwie oświaty kpt. Lipki. Obecnie p. Z. Nowakowski podaje w „Il. Kur. Codz.” jedną z ostatnich decyzji p. Lipki. Jest ona niezmiernie zmienna.

„Wydział Rolniczy U. J. uchwałił rozszerzyć veniam legendi docenta K. Wodzieckiego także na hodowlę zwierząt. Minister W. R. i O. P. sprzeciwił się opinii profesorów i oświadczył, że prace docenta stanowią tylko kwalifikację do wykładania anatomii. On zna się lepiej... Według niego docent Wodziecki może wykładać jedynie anatomję... Wydział nie dał za wygraną i jeszcze raz wystąpił z wnioskiem. Odpowiedź ministerstwa z dnia 17 grudnia 1935 rozstrzyga sprawę stanowczo w tym duchu, że docent dr. Wodziecki nie zna się na hodowli zwierząt. Podpisane „Dyrektor Biura Personalnego, Jan T. Lipka”.

Rzecz wygląda jakby była wymyślona przez jakiegoś humorystę, by ośmieszyć nasze ministerstwo oświaty... Jednak p. Nowakowski podaje ją jako wydarzenie z datami i szczegółami...

Znalazł się w Sejmie poseł, który wystąpił w obronie zwolnionych szefów personalnych. Widocznie p. Starzak uważa za naturalne, by kapitan decydował o kwalifikacjach profesorów anatomji...

PROF. WYCZÓLKOWSKI O BRACIE ALBERCIE

W związku z propagandą za beatyfikacją brata Alberta zamieszcza „Kur. Pozn.” serdeczne wspomnienie prof. Wyczółkowskiego o wielkim malarzu i szlachetnym opiekunie bezdomnych. Adam Chmielowski był jako malarz kolegą Wyczółkowskiego, nim pod habitem franciszkańskim przemienił się w brata Alberta. Profesor kreślił wiernie szmatowanie się Chmielowskiego, który był skołej rolnikiem, potem powstańcem w r. 1863, inżynierem i malarzem, wreszcie

„znalazł swoją drogę. Kroczył po niej przez trzydzieści lat nie pracy lecz katongi. Wytwórny i świetny artysta stał się sługą niedzarzy, wyrzutków i wykołajców. Pracował dla nich, żył z nimi i pozwalał się przez nich znieważać. Aż wreszcie i oni poczęli do niego odnosić z największą czcią. Czyż mógł inaczej, gdy patrzyli na jego nieustanny, krwawy trud. Spotykałem go nieraz. Był zawsze zapracowany i smiertelnie zmęczony. Do tej roboty nie proteżę trzeba było mieć (stracił nogę w powstaniu) ale dwie nogi żelazne...”

Mówiłem mu o sztuce, ale nie chciał o niej słuchać i nie chciał oglądać obrazów. Nie był już Adamem Chmielowskim, lecz był tylko bratem Albertem, bratem najbiedniejszych i najbardziej opuszczonych...”

Prof. Wyczółkowski zakończył swe wspomnienia rzeczową uwagą:

„Szczęśliwy jestem, że danem mi było znać brata Alberta i, że mogę się do niego dziś, gdy stoję u schyłku moich dni, z głęboką wiarą modlić”.

Na wszystkich, którzy znali brata Alberta, wywarł on głębokie i trwałe wrażenie. Trzeba dołożyć wysiłków, by przyspieszyć jego proces beatyfikacyjny. Ale trzeba także popierać jego wszelkie dzieła, jakie zostawił w dwóch zgromadzeniach zakonnych, prowadzących dalej jego misję pomagania biednym, opuszczonym i bezdomnym. Dzieło brata Alberta to przecież jeden z najpiękniejszych przejawów polskiego katolicyzmu i potężnego w nowszych czasach

CO SIĘ DZIEJE W PRZYTYKU?

Chłop polski uwierzył i kupuje u chrześcijan

Pod powyższym tytułem zamieścił „Nasz Przegląd” korespondencję z głośnego dziś na całą Polskę miasteczka pod Opoczmem:

— „Przytyk? Kto do niedawna interesował się tem miasteczkiem, stanowiącym pod każdym względem klasyczny wprost okaz życia prowincjonalnego?”

Żydzi, stanowiący 87 proc. zaludnienia (ogółem jest tu około dwa i pół tysiąca mieszkańców), zajmują się handlem, bądź skupując po wsiach okolicznych zboże, paszę, kartofle czy bydło, bądź utrzymując sklepy i stragany, bądź wreszcie prowadząc handel odosny w promieniu kilku lub kilkudziesięciu nawet kilometrów”.

I oto w tem cichem, prawie czysto żydowskim miasteczku, zaczynają się dziać rzeczy niesłychane:

— „Od czasu grudniowych zajęć w sąsiednim powiecie opoczyńskim, Przytyk żyje w nieustannym lęku, podejrliwości i pełen niepokoju, znękany nędzą i pospolitym głodem. Mierząc niewątpliwie wyżej, zarzucono wieś demagogicznymi pisemkami, szeptano w uszy słowa pełne miódowych nadziei i gorzkich złorzeczeń, nieono obietnicą łatwego zysku, a niejedyn chłop — od wieków ciemny, niewykształcony chłop — znękany kryzysem i nieszczęsną rozpiętością cen mierzdy artykułami przemysłowymi i rolniczymi — uwierzył.

Uwierzył, że jeżeli się zmusi Żydów do emigracji, wtedy domy ich i sklepy pozajmują on: stać za ladą i „nic nie robiąc” zbiera pieniądze — ta perspektywa wydała mu się szczególnie pożądaną i łatwo osiągalną.

Trzeba obiektywnie przyznać, że narazie, dopóki chłop nie przejrzał, ta agitacyjna robota prowadzi się wcale nieźle”.

Słowników, Domaniów, Duży Las, Zwolin, Osów, i dziesiątki innych wsi żyją w obawie zemsty ze strony młodych parobczaków, używających sobie podczas zimowej bezczynności. Początkowo uciekano się tylko do terroru moralnego: przypieczano kartki z wizerunkiem świni i obelżywym napisem, straszono nieuczynianiem odpuszczenia grzechów, bojkotowano towarzyśko. Kiedy okazało się, że chłop woli mimo wszystko sprzedawać u Żyda, który zadowala się nawet lichym zarobkiem, ucieczono się wprost do ostatniego argumentu — do pałki.

Podczas jarmarku stragany żydowskie patrolowane są z całą bezwzględnością przez wyrostków, których oplaca konkurencja. Jakiś chłop kupił, mimo pogroźkę, spodnie u żydowskiego kramarza: ledwie znalazł się za mostem, pobito go a spodnie porznięto w strzępy. Kobięcie,

która kupiła sól w żydowskim sklepiku, wyrwano z rąk torebkę i wrzucono wraz z zawartością do Radomki. Cóż dziwnego, że gdy któryś z chłopów, korzystając z chwilowej nieuwagi patrolującej pikiety, zdołał kupić 10 metrów materiału — porzucił go wraz z pieniędzmi na straganie i uciekł czempredziej, gdy pogroźono mu zdaleka kijem?

Rozmawiałem z pewnym chłopem, starszym gospodarzem w jednej z sąsiednich wsi. Nie ma dość słów potępienia dla tego, co się dzieje w Przytyku, ale... sam kupuje tylko w polskiej piekarni, choć żydowskie pieczywo smakuje mu podobno lepiej. Boi się od czasu, gdy kumowi jego porwano w strzępy uprząż końską i porozcinano derki. Bić nie odważono się coppersad, bo gospodarz starszy, zamożny i wpływowy, ale przyprowadzono go o stracie kilkudziesięciu złotych. On sam woli nawet kupować u Żydko, bo to i potargować się można i czapkować nie trzeba i kredytu się dostanie, ale cóż? Przeciw wodzie nie popłyniesz.

Młodziki teraz we wsi rej wiedzą, krew im jakby kto pozapałał — no, i wiadomo nawet kto. Ci, którym zależy na tem, żeby u nich tylko kupowano, choć i za droższe pieniądze, Litr nafty, który u Żyda kosztuje 36 groszy, płacić trzeba po 40; za uszycie cholewek żydowski kamasznik brał od 35 gr. do 1 zł. 25 gr. za lenie od wielkości — monopoliasta bierze od 80 gr do 2 zł. 50 gr.

— Dlatego pewnie, że go kosztuje pieczęć, którą przykłada na znak, że u niego szyte — dodaje, śmiejąc się rubasznie i obnażając żółte, rzadkie zęby.

To samo dzieje się ze sprzedażą. Metr żyta, za który żydowski młynarz płaci 11 złotych, sprzedaje się po 10 zł. 20 gr. od czasu, gdy przecięto worek zboża, jednemu z „łamiących” bojkot. Tak samo jest z kartoflami — masłem i drzewem i rzepakiem...

Mleczarka żydowska niema już poco wstawać wcześniej — rozstawiono po drogach pikiety nie wpuszczają jej do wsi, a gdyby się jakoś dostała oplotka-

O Akcje Katolicką wśród młodej inteligencji

W wielkiej auli uniwersytetu Gregorjańskiego w Rzymie otwarty został uroczystie specjalny kurs Akcji Katolickiej dla alumnów seminarjów duchownych.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił arcybiskup Pizzardo, asystent generalny włoskiej Akcji Katolickiej, poświęcając je zagadnieniu Akcji Katolickiej w sferach inteligencji. Do stojny mówca stwierdził, że robotnicy

nie do społeczeństwo litewskie, aby nie spożywać później gorzkich owoców niewczesnego poznania. Maluczko bowiem, a okoliczności mogą się guntownie odmienić i przed narodem litewskim stanie konieczność zdecydowane go wyboru.

O tem Litwa powinna pamiętać i nie zamykać sobie niemądrem postępowaniem jedynej drogi swobodnego bytu i normalnego rozwoju.

i studenci najbardziej narażeni są obecnie na niebezpieczeństwa odradzającego się pogaństwa i komunizmu. Życie uniwersyteckie stało się terenem dla wiary niebezpiecznym, studenci przeto muszą być odczarani opieką intelektualną i moralną, a na polu filozofji należyce obwarowani. Pozory naukowe, poza którymi rodzi się niewiara, tem większy budzą obecnie niepokój, że łączą się z pesymizmem spowodowanym przez kryzys ekonomiczny i filozofie wraz z mistyką komunistyczną, usiłującami zastąpić chrześcijaństwo. Akcja Katolicka pragnie zapobiec temu i śpieszy z pomocą słuchaczom uniwersytetów. Szczególniejszą uwagę poświęcono absolwentom, udomakalając ich kulturę religijną i pomagając im w utrzymaniu udziału w katolickim życiu kościelnym. Skuteczność takiej wyspecjalizowanej działalności potwierdza sukces świeżo osiągnięty na pierwszym narodowym zjeździe absolwentów katolickich. (KAP).

Sekciarstwo polityczne

Szkic socjologiczny

Sekciarstwo jest skutkiem osłabienia napięcia wiary. Gdy wpływ jednej, zasadniczej dyscypliny religijnej jest niedostateczny, gdy nie dostarcza wyobraźni i intelektowi przeżyć dość intensywnych, zaraz powstają odstępstwa w kierunkach zupełnie nieoczekiwanych. I tak z doktryny purytańskiej w Stanach powstała „Wyjścia”, „Nudyści i Christian Scientists”, „Adwentyści dnia Siódmego” i Bóg wie nie kto jeszcze. W każdym człowieku istnieje potencjalna energia wiary: odjąć jej objawienie Boskie, a posłuży się wyobraźnią by znaleźć sobie swoje i w nie uwierzyć.

Ciekawe, że te same skutki, co puszczenie instynktu samopasy, wywołuje zbytnie jego skrepowanie. Tam gdzie nie pozostawia się jakiejś takiej swobodnej przestrzeni, na której instynkt mógłby działać, po okresie chwilowego nabierania mocy, pęcznienia, wyładowuje się on w zupełnie niespodziewanych kierunkach, często fatalnie się odbijając na psychiczne jednostki znajdujących się w takich warunkach.

To samo obserwujemy w polityce. Krepowanie właściwego każdemu człowiekowi instynktu społecznego, gromadnego organizowania się prowadzi do sekciarstwa politycznego — do tworzenia pseudoorganizacji o formach i przejawach częstokroć protektorskich. Ostatnio naprzykład wobec krepowania swobody rozwoju ruchu narodowego w organizacji, która sobie wytorowała, poczęły powstawać różne „obozny”, „partje radykalne”, czy inne „Stronnictwa”.

Oto dokument tego ciekawego zjawiska: ulotka „Zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Jedności Narodowej w Łodzi”. U góry widnieje „herbowy”, „stronnictwa” w postaci murów wielkomięskich, z których wyrastają kolumny fabryczne. Zachodzi za nie słońce, rzucając jeszcze ostatnie promienie, wzdargzone, gdyż na pierwszym planie rzuca się w oczy nowe źródło światła: uliczna latarnia. Podpis ni w pięć ni w dziewięć: „Honor i ojczyzna” (zresztą małą literą pisaną) tekst jest zabawnym dla laika nie parającym się psychopatologią czy socjologią, mieszaniną asocjacji i frazesów powstałych w świadomości niejakiego Pietrka, podającego się za b. działacza O.W.P., widocznie więc musiał otrzeć się o tę organizację i tam powierzyć słówko dziwacznie potem skojarzonych napać: Charakterystyczne frazesy podkreślam. „Do moich współbraci ziomków na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej — stojących od wieków na straży polskości — ziem drogich sercu każdego Polaka (następuje spis ziem, jak Grajewo, Łomża e. t. c.)

„Przesyłając okazowe numery „Łódzkiego Głosu Narodowego” składamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt wszystkim bez wyjątku, nawet nieprzejednanym narodowcom...

Niech lecą białe ptaki — nie atramentem, a krwią maluczkich napisane, niech jedną szereg Polaków dla nowego jutra szczerze, jak szczerą i otwartą jest dusza Kresowianina

Zylem z Wami, clerpięciem wśród Was, bity i szczerzy przez sanatorów — takich niskich i przyziemnych, jak Eustachiewicz i kompania. Byłbym rad byście mnie zrozumieli i współpracowali ze mną, t. j. z gromadą łódzką, w myśl odezwy na str. 1 w nrze I-szym Głosu!

Dumny, rycerski i gotowy do czynu Kresowianin zasiadający do wieczery wigilijnej — niech że spojrzysz na biel duszy swej i opłatka, pomysli o zgodzie w narodzie i... o tych, co nas celowo powasnil.

Wadzimy się o kierunek drogi jedynie, a przecież cel wszyscy mamy jeden: Walka z parszewją i bolszewją wewnętrzną, a więc poco się kłócić? Łączmy się jak drgnienie elektryczne, by powstał pod przewodem szerego człowieka — Olbrzym Naród.

Niech „Czstochowska” — poda dłoń tej z „Ostrej Bramy” i niech nas Królowe nasze pobłogosławia, abymy w Polsce stanowili — jedno — jeden naród!

do czynu!

„Tak nam dopomóż Bóg!” (cudzy słów w oryginalu) Pietrek.

Baczność: Otwieramy oddział „Łódzkiego Głosu Narodowego” w Białymstoku.

A oto jeszcze jeden dokument, z innej kategorii organizacji. Krepowanie instynktu organizacji i wiary znalazł sobie ujście w mesjanizmie i filozofii Hoene - Wrońskiego. Ludzie ci fanatycznie wierzą w swego mistrza i żyją radością, twierdząc, że wszystkie trudności, kryzys, bezrobocie,

bezprawie, przekupstwo, wszystko zostało przezeń załatwione już od paru dziesiątków lat.

Niedawno odbył się wieczór tej organizacji, która przyjęła nazwę „Hewronistów” pod hasłem „Za świetlanym duchem — w świetlaną przyszłość”. Znowu zwracamy uwagę na charakterystyczne frazesy łączące gwara mesjanizmu z czasów niewoli z gwara prestidigitatorów.

Otóż referat na temat „Genjusza świata” (nasz rodak zbawca narodu i ludzkości) wygłosił Rudolf Tarczyński „profesor uniwersytetu w Detroit”. Główne wytyczne referatu: 1. „Króciutki życiorys największego geniusza świata i podanie o nim trzech opinii, wydrukowanych w trzech wielkich encyklopediach”.

2. Co to jest hewronizm i stosunek jego do marksizmu w związku z dobrem narodu i ludzkości.

3. Znaczenie równowagi w życiu jednostki, narodu i ludzkości, oraz co i jak czynić należy, aby syntetyczna wiedza absolutna zapomnianego geniusza świata mogła promieniować na coraz szersze warstwy społeczeństwa”.

Następnie „Deklamacja wiersza Józefa Jankowskiego, tłumacza licznych dzieł Hoene - Wrońskiego; wiersz ten zaczyna się od słów: Ave Wroński, praw boskich wielkich ustanowco!”

Był i koreferat na temat „Harmonia społeczna”, który wygłosił profesor (?) Jan Kwiecieński, autor wielu książek. Na całość koreferatu, który przedstawił „syntetyczną harmonię społeczną” złożyły się np. takie punkty:

„Reforma finansowa umożliwi dać zawsze każdemu Polakowi tyle pieniędzy o stałej wartości bez pożyczek, ile mu potrzeba.

„Wszelkiste „Prawo stworzenia” Hoene - Wrońskiego i wykazanie jak ono przenika do wszystkich bez wyjątku dziedzin życia gospodarczego, społecznego, wychowawczego, politycznego, kulturalnego i cywilizacyjnego” i. t. d.

Następnie „Śpiew hymnu kompozytora Aleksandra Pottawskiego pod tytułem: „Hasło — pobudka — zew hewronistów.” — wykonał kwartet męski pod batutą kompozytora.”

A na odwrocie programów wiersz:

Kto myśli twórcze z celem rzuca w świat,
Ten budzi ludzką tak, jak wiosna kwiat,
Świeca taki — to z bożej łaski twór,
Bo czyni jego — to miłość wzór!

Pieniądz dzisiejszy — to przedziwny światła pan;
Wabi, nęci, panuje i deprawuje;
Hewronizm odrodzi go, nade inny tan!

Pieniądz będzie służył, wszystkich uszanuje!

Prawica, lewica w rozumnym narodzie —
To wciąż zdrowe ręce człowieka do pracy.

Hewronizm, kierując niemi, stworzy w zgodzie

Prawdziwą szczęśliwość od chat do pałacy!

Bezrobocie? A robót nieprzebrana ilość jest wszędzie.

Człowiek, patrz na tę bezradność,
pyta: „Co dalej będzie?!”

Hewronizm da zawsze wszystkim stałą pracę i dobrobyt,

Lecz trzeba go zgłębiać i zarządzać tak,
by towar miał zbyty!

Jasny cel życia umacnia zawsze zgodę;
Zwiększa dobrobyt, a z nim ducha pogodę.

Synteza znów mędrców daje szczęścia wiele;

Działajmy więc wytrwale, Obywatele!

Bezczynność dziś — zbrodnia, gdy kryzys dus, nasz

Pracą celową wnet zwalcym go wszędy

Czem prędzej więc do dzieła, Obywatele!

A szybko osiągniemy pożądane cele!

Przejawy omawiane wyżej spotyka się nie tylko w zbiorowiskach, w formie zorganizowanej. Czasem widzimy je w formie indywidualnej. Wówczas organizator zmienia się w proroka, jak znany „Człowiek o trzech obliczach”, który trafił ze swymi wyjaśnieniami „mickiewiczowskich 44” przed oblicze samego premiera Ślaska obarczonego przecie wówczas ciężkim brzemieniem nawiązań państwowej. Obecnie podobno przekonał się, że tłumaczenie dotychczasowe wraz z misternym schematem odrodzenia świata nie było ściśle i zapowiada ukazanie się nowego dzieła p. t. „Walka o niepodległość Polski” — ponieważ zaś brak mu funduszy, prosi o przesłanie choćby najdrobniejszych datków pod adresem: Aleks. Skrzycki, Warszawa 4, Rybna 4, jednakże tylko do 1 lutego (Potem już widocznie żadne składki przyjmowane nie będą. Obecnie panujące stosunki dają sposobność do przeprowadzania na żywych okazach ciekawych badań psychopatologicznych. Wzrost sekciarstwa świadczy, jak już powiedziałem, o wyładowywaniu się krepowanych instynktów politycznych, lub o osłabieniu wiary w ortodoksyjną doktrynę. Jeżeli zaś obie ewentualności mają miejsce jednocześnie to zmiana istniejącego stanu rzeczy następuje zwykle szybko. Hewra ustępuje znikają hewroniści. Pojawia się zdrowy rozsądek, a z nim normalne życie w zdrowych warunkach.

AMI.

Melpomena na prowincji

Co robi Teatr Wołyński

Od paru lat Lublin nie posiada stałego teatru. Nic więc dziwnego, że coraz większą i najzupełniej zasłużoną sympatią cieszą się u nas występy Teatru Wołyńskiego im. J. Słowackiego pod wytrawnym kierownictwem jego założyciela i dyrektora p. Aleksandra Rodziewicza. Młody i pełen entuzjazmu dla sztuki dyrektor potrafił natchnąć swoim zapałem cały zespół, z którym od pięciu lat objężdża kresy wschodnie, docierając do najbardziej oddalonych miasteczek i popagując sztukę i słowo polskie. Występy Teatru Wołyńskiego zarówno w większych miastach, jak i w mniejszych miasteczkach (gdzie odbywają się niejednokrotnie nawet w szopach strażackich) przyjmowane są z wrażliwością i zainteresowaniem i uznaniem, są największą atrakcją artystyczną dla mieszkańców trzech województw: wołyńskiego, poleskiego i lubelskiego. Siedziba Teatru mieści się w Łucku. Początkowo t. j. w pierwszym sezonie Teatr obsługiwał 7 miast — obecnie 47.

Pięć lat liczy zaledwie ta młoda placówka, a ma już ogromny szmat pracy poza sobą: 81 premier, 1495 przedstawię. Przez widownię Teatru Wołyńskiego przesunęło się 872.426 osób. Podkreślić trzeba, że teatr nie jest w stanie tak często przyjeżdżać do poszczególnych miast, jakby sobie życzyła publiczność. Np. do Lublina ku ogólnemu żalowi szerokiej rzeszy bywalców teatralnych, teatr przyjeżdża tylko raz na miesiąc — Mimo to zespół teatru ustawicznie jest w drodze i z prawdziwym poświęceniem oraz samozaparcie pełni swą szczytną służbę szerzenia polskości na kresach wschodnich, gdzie dotychczas znano tylko występy teatrów żydowskich i rosyjskich (na które z braku jakichkolwiek innych musiała uczęszczać i publiczność polska).

A oto ważniejsze etapy prac Teatru Wołyńskiego: Występ P. Wandy Siemaszkowej w sztuce „Moralność Pani Dulskiej”, „Dzień jego powrotu” — w reżyserji autorki Zofji Nalkowskiej, „Wesele Figara” — dla ucz

Odrodzenie młodzieży francuskiej

Francuski Rocznik Kościoła katolickiego za rok 1936 (Almanach Catholique Français pour 1936), który ukazał się w pierwszych dniach stycznia zawiera dużo niezwykle interesujących informacji dotyczących życia katolickiego Francji. M. inn. znajdujemy w nim dane statystyczne z dziedziny apostołstwa wśród inteligencji, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej.

Odrodzenie duchowe w myśl zasad Kościoła, jakie daje się zauważyć w ciągu ostatnich lat wśród studentów wyższych uczelni we Francji, zawdzięcza katolicyzm francuski oryginalnemu systemowi apostołstwa, cieszącemu się ogromną popularnością w szerokiej kołach młodzieży. System ten, który można nazwać „systemem łańcuchowym” (we Francji młodzież nazywa go: „Apostolat du camarade par camarade”) polega na tem, że młodzi rozsyłają do siebie wzajemnie zaproszenia na rekolekcje, w ten sposób propagując rekolekcje w najszerszych kołach młodzieży. „System łańcuchowy” rozpoczął pierwszy student Georges Peter w r. 1907 (zmarł w 1914 r. jako członek Tow. Jezusowego). Pomyśl jego

zawdzięcza 100-lecia Beaumarchais go. „Sędziowie” — 25-lecie St. Wyspińskiego go, Odznaczenie Teatru za pracę kulturalną przez Min. W. Rol. O. P., występy gościnnie Stanisławy Wysockiej („Mademoiselle” i „Niepodobna”) występ p. Marii Przybyłko Perłockiej („Pierwsza Pani Fraz”), „Fantazy” J. Słowackiego, „Świecznik” A. Musset'a, Pigmalion S. Shaw'a, Mazepa J. Słowackiego, Południe — dla uczczenia 10-tej rocznicy śmierci Zeromskiego i t. d.

W dniu 7 lutego Teatr Wołyński obchodził będzie miłą i podniosłą rocznicę: 20-lecie pracy scenicznej swego młodego, bo liczącego zaledwie 36 lat dyrektora, P. Aleksandra Rodziewicza. P. dyr. Rodziewicz jest bowiem nie tylko energicznym i sprytnym dyrektorem, umiejętnym i konale sobie radzić z trudnościami finansowymi i przełamującym wszelkie piętrzące się przed młodym teatrem przeszkody — ale i bardzo zdolnym artystą, mającym przed sobą dużą przyszłość. To też sądzić należy, że te wszystkie wyrazy uznania i szczerzej sympatii, które poświęca niemu w dniu jego wielkiego święta z obszaru trzech województw — stanęły dla niego dalszą zachętą w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy na kierowniczem stanowisku tak dobrze rozwijającej się — a wręcz rżnię do życia powołanej — polskiej placówki artystycznej i kulturalnej.

Z. BOROWSKA.

KONCERTY STOLICY

Recital w Konserwatorium

Żyd z miasta Łodzi, Artur Rubinstein, obdarzony istotnie niecodziennym talentem muzycznym, dość szybko rozwinął się jako artysta i zrobił karierę wirtuozowską. Ceniony zwłaszcza w Anglii i Francji, ostatnio w Rosji sowieckiej, mniej natomiast w Niemczech, w Polsce cieszy się uznaniem w tych szczególnie sferach, które z bezkrytycznym entuzjazmem witają wszystko to, co ma markę zagraniczną.

Jeżeli rzucimy okiem na działalność artystyczną Ar. Rubinsteina, widzianą z obserwacyjnego punktu warszawskiego, poczynając od pierwszych u nas występów pianisty do dnia dzisiejszego, to zobaczymy w niej kilka etapów bardzo znamienitych.

Pierwszy z nich to — po powrocie ze studiów berlińskich — poważny stosunek do sztuki, objawiający się w interpretacji szczytnych dzieł literatury muzycznej, jak koncert B-dur Brahmsa, niektóre sonaty Beethovena, Bach, Chopin. Później widzimy zejście z tego wysokiego podjum na teren łatwiejszy. Pod hasłem „nowoczesności” p. Rubinstein hołduje coraz bardziej lite-

raturze lżejszej, płytszej, o zabarwieniu wirtuozowsko - salonowym. Zostają wprowadzone w jego repertuarze dzieła, należące do wielkiej literatury, ale jest tego coraz mniej, bo różne „Nawarry” i tutti quanty oraz popularne kawałki wirtuozowskie, którymi bez trudu podbija się tłum, stają się niezbędna częścią jego programów.

Co ważniejsze, to wpływ, jaki ta literatura wywiera na styl gry utalentowanego pianisty. Wytwarza się w jego interpretacji wyraźna maniera, gnie prostota i naturalność, pojawia się „jakieś sztuczne podniecanie się — często w miejscach zgola nieodpowiednich, — a w dalszej konsekwencji powstaje to, co w języku teatralnym nosi nazwę „zgrzywania się”.

Ta cecha, zdaniem naszym charakteryzuje dzisiejszą grę znakomitego wirtuozu.

Wprawdzie podczas obecnej bytności w Warszawie dał p. Rubinstein w programie Bacha (Tocata C-dur) i Beethovena (Sonata op. 53), a dalej p. Szostakowicza (młody kompozytor, bo szewicki) Chopina, co można uważać

za zwrot ku literaturze poważnej, ale wykonanie tych dzieł świadczyło, że dziś trudno mu już wejść przez wysokie progi do świątyni, którą niebapcznie opuścił.

Uderzało to nas bardzo mocno w Bachu

Już pierwsze takt Introdukcji pełne były wyszukanego, robionego niepotrzebnie patosu. Dalej, na każdym niemal kroku wyczuwano się zupełny brak rozumienia stylu i usiłowania wypełnienia tego braku przez nadrabianie „muzycznym” frazowaniem o charakterze, Bachowi tak dalekim... Jakże naprz. znaczenie mają owe, często słowane „oddechy” pomiędzy częstokami okresów, poco te wygniatania akordów? Dobrze to być może w muzyce o podkładzie tanecznym — ale u Bacha?!

Podobnie nie możemy zgodzić się na interpretację sonaty waldsteinowskiej Beethovena. Znowu brak prostoty i jasności, wykrywane natomiast frazowanie i jakieś podskoki — nie tylko na krześle — ale w akcentowaniu punktów rytmicznych, do tego się niedonadających. Emfaza we wstępie do końcowego Ronda wydała się nam czemś zgoła obcem Beethovenowi i chociaż w ostatniej części p. Rubinstein miękkiem pieszczołliwym tonem ładnie wprowadził

temat główny, nie zdołał nas przekonąć do swego ujęcia sonaty. Zupełnie nie.

Czternaście preludjów i Polka Szostakowicza wytworzyły atmosferę, w której p. Rubinstein poczuł się swobodnie: jak ryba w wodzie. Utwory te, w których zmieniają się kolejne przebiegi talentu z banalnością myśli i formy, rytmy subtelne z rozpólytymi, — odegrały rolę w szczeroci odczucia, a gdzie trzeba z blaskiem i rozmachem. Polka, o rytmie, dobrze przystawionym przez publiczność warszawską od Saskiej Kępy po Wolę, wywołała nawet żądanie powtórzenia, czemu nie szczęście pianisty nie uległ.

Końcowy numer programu, obowiązkowy Chopina, wykazały cenne zalety pianistyczne p. Rubinsteina, ale wyczuwano piękna brzmienia, mistrzowskie wiedzenie subtelnych odcieniemi barw forte-pianowych, powiedziały nam o szczeroci artysty wglębienia się chwila w muzykę Chopinowską, ale, niestety, nie usunęły wrażenia nienaturalnej pozycji, ciężkiej nad wykonaniem Bacha i Beethovena.

Jednak łatwiej grać Szostakowicza i jego polkę, niż wielkich klasyków Chopina.

W. SZELIGA.

Co myśli sanacyjny socjalizm o kwestji t. zw. mniejszości w Polsce

Lwów, w lutym.

„Będzie to może brzmiało paradoksalnie, że Lwów jest równocześnie najmniejszą i najbardziej polskimi miastem ze wszystkich większych miast Polski, Lwów wyczuwa bowiem niewiele ponad 50 proc. chrześcijańskiej ludności polskiej. Ludność ta jednak jest wysoce patriotyczna, na wszystko co polskie i dla polskości ważne wielce czuła i dlatego z jej opinia liczą się do pewnego stopnia nawet te czynniki, które nie zwykły zważać na żadną wogóle opinie.

Tem też może należy tłumaczyć przynajmniej do Lwowa z odczytem o kwestjach narodowościowych takiego wybitnego w tych sprawach „specja” jakim jest p. Leon Wasilewski. Ten b. minister spraw zagranicznych w gabinecie Moraczewskiego, do ostatnich czasów symbolizując swoja osobą pokrewieństwo duchowe PPS, a sanacja. Nigdy nie przestał być czynnym członkiem partji i umiał to członkostwo pogodzić z czynnym udziałem w różnego rodzaju przedsięwzięciach politycznych obozu sanacyjnego takich jak Instytut spraw narodowościowych w Warszawie, Instytut ukraiński itp. Pierwszy też ze współpracowników Józefa Piłsudskiego ogłosił po jego śmierci swoje wspomnienia wspólnej pracy od czasów zakładania PPS, do lat ostatnich.

Taki to człowiek zjechał do Lwowa, aby tu — na najgorętszym gruncie narodowościowym — zapowiedzieć nową erę w stosunkach polsko-ukraińskich i w ogóle pouczyć Lwówian o kwestjach narodowościowych. Znak to, że pewne sfery sanacyjne przygotowują jednak za wszelką cenę „reformę” w Małopolsce Wschodniej i chcą do niej przygotować społeczeństwo.

Sala Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5 z łatwością pomieściła nie więcej niż 150 osób. Wśród tego kulturowego narodził się z młodszego pokolenia, kilkadziesiąt osób, z t. zw. publiczności, uczęszczającej na wszystkie aktualne odczyty, trochę Żydów, kilku przedstawicieli prasy ukraińskiej i grupka młodzieży socjalistycznej „obojska narodowości” z przewagą jednak narodu „wybranego”.

„Słuchacze, którzy myśleli, że Leon Wasilewski powie jednak coś szczególnie interesującego, zawiedli się trochę. Odczyt można poznać, że mimo pozorów naukowego obiektywizmu jest to socjalizm, który do wszelkich zagadnień z uporem przykłada zawsze miarkę marksizmu i internacjonalizmu. Profesorskim tonem obwieszcza, na początku, iż przed rewolucją francuską nie było mowy o „narodowościach” (uczony socjalizm).

sta zupełnie wyraźnie unika określenia: „narod” i zastępuje je wszędzie przez: „narodowość”. Przed tą rewolucją masy ludowe były wszędzie tylko „bydłem robotniczym”, uciemnionem przez klasę wyższą i pozbawionem wszelkiej świadomości narodowej. Potem kreśli prelegent schemat odradzania się narodowości, które — zdawało się — nigdy już nie odżyją. Podkreśla, że socjalizm zachodnio europejski nie rozumiał kwestji narodowościowych i sprawę polską traktował jako okazję do porachunków międzynarodowych, ki z caratem (wogóle Wasilewski jest dość szczerzy).

Kwestje narodowościowe starał się rozwiązać dopiero socjalizm austro-węgierski, który wysunął pomysł t. zw. autonomji kulturalnej. Pomysł ten nie wytrzymał jednak — przyznaje otwarcie W. — próby życia. Nie przeszkodził to jednak wyznaniu prelegenta, iż sam z austriackiej literatury socjalistycznej na tematy czerpie bardzo wiele i jest zwolennikiem różnego rodzaju autonomji kulturalnych.

Wogóle p. Wasilewski woli raczej opowiadać o problemach narodowościowych, niż je same analizować. Więc opowiada, co było przed wojną, a co jest po wojnie. Ani słówkiem nie wspomina o tem, że t. zw. mały traktat wersalski (o mniejszościach) jest dziełem międzynarodowki żydowskiej, do czego sami Żydzi wielokrotnie się przynajmniej. Opowiada o Sowietach i podziwia dzieło stworzenia alfabetów dla wielu plemion azjatyckich, które rzekomo teraz dopiero będą mogły rozwijać swoją kulturę narodową. Nie wpadł p. Wasilewski na myśl, że — przeciwnie — dopiero teraz małe te grupki i plemiona zostaną doszczętnie zrusyfikowane.

Dopiero przy końcu odczytu zaczyna p. Wasilewski znudzonym słuchaczom mówić o zagadnieniach narodowościowych w Polsce. Mieszka rzeczy słuszne z wstępu sznemi. Zgodnie z prawdą twierdzi, że mniejszość niemiecka jest w Polsce uprzywilejowana. Nie umie z tego wyciągnąć wniosku, co do naszej polityki z Niemcami i ochrony mniejszości polskiej w Niemczech. Co do drobnej grupy litewskiej proponuje od siebie Wasilewski wymanę w przyszłości pogranicznych obszarów litewskich w Polsce na takież obszary polskie w państwie litewskim.

Interesujące rzeczy mówi Wasilewski o kwestji żydowskiej. Kwestja ta jest w Polsce paląca. Żydów jest u nas za dużo. Przyczyna tego jest nie żydostwo, lecz carska Rosja, która Żydów do siebie nie puszczała. Przed wojną emigrowało z terytorium polski do 150.000 Żydów rocznie. Teraz nie mają dokąd emigrować, powstaje handel i przemysł chrześcijański i sytuacja jest tragiczna, a na dobitkę socjalizm nie widzi z niej żadnego wyjścia. Socjalizm nie widzi żadnego wyjścia.

ze względów jednak zasadniczych musi walczyć o równe prawa dla Żydów. Są to ipseissima verba L. Wasilewskiego we Lwowie.

Sam prelegent jest za rozwiązaniem kwestji żydowskiej w Polsce w drodze emigracji na terytoria, które należy wyszukać i oddać Żydom w drodze akcji międzynarodowej — jakiejś Ligi Narodów, lub coś podobnego. Wyraźnie się jednak Wasilewski zastrzegł, że o emigracji mówi we własnym wyłącznym imieniu, nie partji socjalistycznej. Do tych wywodów swoich o Żydach dodał Wasilewski kilka oczywistych bzdur, jak to, iż w Polsce rzekomo nie przyjmuje się żydowskich robotników do fabryk, że Żydzi apodyktycznie utrudniają w swojej akcji kulturalnej i t. p.

O zagadnieniu ukraińskim mówił Wasilewski nie jak Polak, ale jak Ukraińczyk. Wiele mówił o krzywdach ukraińskich, nie o ich zaborczości i szowinizmie. Odrazu można było poznać, że prelegent czerpie obficie z politycznej literatury ukraińskiej i że zapomniał nawet o tem, co sam w r. 1918 napisał o kwestji Chełmszczyzny. Dyskretnie tylko wspominał, że pierwsze szkoły ukraińskie na Wołyniu zakładała okupacja austriacka i niemiecka. Ogromnie ubolewał, że na Wołyniu są podobno tylko szkoły utrakwistyczne (szkoda, że nie opowiedział, jak to w klasycznym kraju wolności przez duże W — w Stanach Zjednoczonych — w polskich szkołach prywatnych musi się pewne przedmioty wykladać po angielsku).

W konkluzji stwierdził Wasilewski, że Ukraińcom należy przedewszystkiem oddać to, co mieli za czasów austriackich, gdyż 9/10 z tego Polska im odebrała (?). Następnie twierdził, że Polska ma wobec Ukraińców zobowiązania międzynarodowe (?). Społeczeństwu polskiemu zalecił p. Wasilewski brać przykład ze stosunków w Szwajcarii i stosunków między Szwecją i Norwegią, które to dwa państwa zgodnie rozdzieliły w r. 1905. Poza to radził też socjalistyczny prelegent zajmowanie się więcej walką klasową w naszym społeczeństwie, niż walką „narodowościową”.

Takie to ideały i programy zamierzał przedłożyć polskiemu społeczeństwu w Lwowie stary ideolog socjalistyczno-sanacyjny: rozjąć się z ziemiami polskimi, użycionem polską krewią i zagospodarowaniem pol. pracą, a potem zająć się walką klasową w interesie „mas pracujących” wydziedziczonych przez p. Wasilewskiego i temu podobnych z własnej ziemi. Polskie społeczeństwo jednak nie poświęciło wystąpieniu p. Wasilewskiego wiele uwagi. Samo też to wystąpienie nie ma wielkiego znaczenia.

Chyba, że sfery sanacyjne uważają za wystąpienie za wstęp do ukrainizacji Małopolski Wschodniej.

MARJAN ROJEK.

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej w Zgierz

(Od własnego korespondenta)

Zgierz, w lutym.

W czwartek dnia 30 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Radni, co się rzadko zdarza (szczególnie wśród byłego BB.), w komplecie. Miejsca dla publiczności zajęte wszystkie. Zebrane otworzył komisarski prezydent p. Świercz Jan. Na porządku obrad 3-cie czytanie preliminarza budżetowego, upoważnienie magistratu do zwiększenia i zmniejszenia pozycji w budżecie na rok 1936-37, upoważnienie magistratu do zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek do wysokości zł. 50.000 na zasilenie kasy miejskiej, udzielenie gwarancji pożyczki na rzecz Straży Pożarnej i inne.

Przy omawianiu protokołu z poprzedniego posiedzenia zabrał głos radny Ob. Narod. L. Zajczkowski, wnosząc kilka zasadniczych poprawek. Radny Zajczkowski zapytał przewodniczącego, dlaczego postawiony przez Obóz Narodowy w dniu 8 sierpnia ub. r. wniosek o zniesienie uboju rytualnego w rzeźni miejskiej, mimo kilkakrotnych przypomnień dotychczas nie został wniesiony na plenum rady. Przewodniczący odpowiedział, że wniosku tego do czasu załatwienia tej sprawy w Polsce wogóle, nie wniesie na posiedzenie rady miejskiej, a nawet gdyby taka uchwała przeszła, to on nie dopuści do jej wykonania. Obawia się bowiem, że Żydzi zbotkotaliby rzeźnię miejską, przenosząc się do innych rzeźni. Radny Zajczkowski podkreślił w odpowiedzi, że p. przewodniczący może wykonać lub też nie wykonać uchwały rady miejskiej, ale według ustawy musi wniosek, zgłoszony przez połowę rady, poddać pod głosowanie na plenum. Następnie r. Zajczkowski oświadcza, że w związku z jego wnioskiem postawionym i przyjętym na poprzednim posiedzeniu w sprawie skreślenia funduszu na telefon w gabinecie wice-prezydenta, który już w r. zeszłym został niepotrzebnie założony bez pokrycia w budżecie, zaszedł podobny incydent między prezydentem a wice-prezydentem Jarosińskim, który r. Zajczkowskiemu obraział.

O awanturze tej, która się odbyła w gabinecie prez., radny Z. dowiedział się od przypadkowo obecnych tam osób i wobec tego, że został obrażony w związku ze spełnianiem swoich funkcji radzieckich zapytał prezydenta Świercza, ile jest w tem prawdy. Prezydent Świercz potwierdza, że rzeczywiście awantura taka miała miejsce i użyte zostały obraźliwe słowa pod adresem r. Zajczkowskiego. Obecny na posiedzeniu tymczasowy wice-prezydent Jarosiński zabrał głos i wyjaśnił, że rozczuli się obrażonym przez postawienie wniosku o skreślenie pozycji na utrzymanie telefonu w jego gabinecie i uważa, że miał prawo być zdenierowany i zareagować w ten sposób. Co do zarzutów stawianych, że telefon miejski używany jest dla rozmów prywatnych to oświadcza, że on jako wice-prezydent przeprowadza kontrolę rozmów prywatnych prowadzonych przez siebie i co miesiąc osoba prywatna B. Jarosiński prac rachunki, kontrolowane przez urzędową osobę wice-prezydenta B. Jarosińskiego.

Radny Zajczkowski oświadcza, że ponieważ został obrażony w związku ze swoją działalnością radziecką, przeto uważa, że sprawa ta powinna być załatwiona na orzeczenie rady miejskiej i do czasu wywieśnienia tej sprawy nie będzie siedział w jednej sali razem z p. Jarosińskim i dziesięć zebranie opuszcza. Przewodniczący klubu radzieckiego Obozu Narodowego p. Nawrocki Franc. stawia wniosek, aby rada miejska wybrała specjalną komisję, która zbadałaby tę sprawę. Wybrało 2 radnych narodowych, 1 z BB i 1 z PPS, którzy mają wybrać superarbiterów.

Następnie przystąpiono do 3-iego czytania budżetu. Przy omawianiu pozycji uposażenia prezydenta i wiceprezydenta zabiera głos radny z PPS. Pawlikowski i stawia wniosek o przywrócenie skreślonych przez Obóz Narodowy specjalnych dodatków do pensji w sumie zł. 4.500. Za wnioskiem opowiedziało się 19 głosów (8 BB., 5 PPS., 2 Żydów, 1 Niemiec, 2 ławników z BB. oraz za przywróceniem dodatku do swej pensji głosował także sam komisarski wiceprezydent przeciwko 15 radnym narodowym i 2 ławnikom (r. Zajczkowski opuścił zebranie). Przewodniczący stwierdza, że wniosek upadł, gdyż w myśl par. 68 regulaminu obrad rady miejskiej do przeprowadzenia reasumcji potrzeba 2/3 głosów. Wywiązała się dyskusja, przyczem towarzyszyło spod znaku sanacyjno-żydowsko-socjalistyczno-niemieckiego upieranie się, że wystarczy zwykła większość, zaś radni Ob. Narod. powoływali się na ustawę i twierdzili, że 2/3. Przewodniczący wobec tego oświadcza, że obrady należy prowadzić nadal, a po uzyskaniu wyjaśnienia w województwie zdecydować się czy dany wniosek przeszedł czy też nie.

W dyskusji zabrał także głos wiceprezydent Jarosiński, który oświadczył, że mimo uchwały rady miejskiej województwo przeprowadzi to, co zechce, i jeżeli uzna za stosowne, to wyznaczy dodatki do pensji. Wobec takiego przedstawienia sprawy radni Obozu Narodowego na znak protestu przeciwko bezprawiu, jakie się dzieje w samorządzie miejskim, gdyż nowa Ustawa ma takę braki, które umożliwiają komisarskiemu zarządowi miasta interpretować ją tak jak mu się to podoba, nie licząc się z przedstawicielami połowy rdzennej ludności polskiej miasta Zgierza, opuścili salę rady miejskiej. Na galerji odezwały się głosy pod adresem p. Jarosińskiego: „Tu nie Mława” itd. Po wyjściu radnych narodowych pozostała na sali ugrupowania w ciemnym tempie (30 minut) uchwały budżet w brzmieniu preliminarza odrzucając wszystkie poprawki Obozu Narodowego, uchwalone no poprzednim posiedzeniu.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej wykażoło, że ręka w rękę idą solidaryści — sanator — socjalista — Żyd i Niemiec, przyczem socjaliści obronili klasy robotniczej stawiając wniosek o przywrócenie skreślonych dodatków do pensji komisarskiemu zarządowi miasta. Rozeszły się też pogłoski, że radny z PPS. Pawlikowski ze swoję wystąpienia w obronie Żydów i sanacji ma otrzymać posadę miejską, mówią nawet już głośno, że ma zostać woznym w biurze wiceprezydenta Jarosińskiego.

Z KRAKOWA

- Kłosa polskie: Apollon „Burza nad światem”. Promień: „Księżniczka czarodasza”. Sztuka: „Walczki dla ciebie”. Stęła: „Maskarada”. Świti: „Melodje z nad Dunaju”. Uciecha: „Rotmistrz von Werffen”.

Panu Bogu świeczki i djablu ogary... Znany anglista, prof. J. J. dr. Roman Dyboski jest zaiste wszechstronny. W jeden wieczór przemawia w towarzystwie rabiego Oszasa Thona, Leiby Jeffego i jakiegoś M. Finkelsteina na Akademji Palestyńskiej z okazji 15-lecia działalności Keren Hajesodu w krakowskim Starym Teatrze. Przemawia o „Kulcie Marjańskim a Idei Miłosierdzia”. Ponieważ zaś jest gorącym zwolennikiem YMCA, i częstym prelegentem na zebraniach tej organizacji, więc nie jest wykluczone, że na trzech dzień skolei przemówi do członków tej masonskiej organizacji. Podziwiać należy to zespolenie filosemity, katolika i członka oraz przyjaciela YMCA. w jednej osobie...

Morderca s. p. inż. Dyljona stanie przed sądem doraznym. — Prokurator sądu wojakowego wystąpił do dowódcy O. K. V. o zatwierdzenie wniosku o postawienie strzelca Grendy, który zamordował s. p. inż. Dyljona przed wojskowy sąd dorazny. Mordercy grozi kara śmierci. Redukcje w zarządzie miejskim. — Zapowiadane już od dłuższego czasu duże redukcje urzędników i pracowników krakowskiego magistratu rozpoczęły się z dniem 1 lutego. Na początek poszli urzędnicy, zwłaszcza emeryci wojskowi. Dalsze tranze redukcji nastąpią 1 marca i 1 kwietnia b. r. Redukcje mają zmniejszyć zakreślone do czerwca. Na miejsce zredukowanych nie będzie się przyjmować nowych sił.

Z CAŁEGO KRAJU

CZESTOCHOWA.

Aresztowano 17 osób w związku z zajściami w Truskolasach — Sanacyjne „Słowo Częstochowskie” pisze: „Miejscowe władze śledcze prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenie w sprawie ostatnich zajęć przeciwydowskich w Truskolasach.

W związku z temi zajściami aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym na Zawodziu 17 najbardziej czynnych awanturników pozostających pod zarzutem nawoływania do krwawych wystąpień i uczestniczenia w tych przestępstwach. Odpowiadać oni będą m. in. z art. 163 K. K., przewidującego karę do 5 lat więzienia.

Osadzonymi w więzieniu uczestnikami krwawych awantur są: Józef Paruzel lat 29 ze wsi Golczew gm. Panki, Piotr Jedrysiak, lat 28, Władysław Chyra, lat 20, Antoni Blukacz, lat 25, Jan Bogusz, lat 37, Paweł Rokosza, lat 33, Józef Parkitny, lat 34, Antoni Chyra, lat 33, wycieczki w Truskolas, oraz Piotr Kulej, lat 31 ze wsi Zwierzyniec (gm. Opatów), Franciszek Antonczyk, lat 31 ze wsi Jasińska (gm. Panki), Ignacy Kała lat 17 ze wsi Hutki (gm. Opatów), Franciszek Parkitny, lat 34 również z Hutek i Franciszek Stasiak, lat 36, ze Zduńskiej Woli, który, jak się okazało w toku dochodzenia, specjalnie przybył do Truskolas dla wywołania gorszących zajęć.

Pozatem osadzeni zostali w więzieniu głównym sprawcy zajęć antyżydowskich, które na wieść o awanturze w Truskolasach, wywołali krytycznego dnia wieczorem w Kłobucku, gdzie również wybito

szyby w wielu domach żydowskich poroniono kilku Żydów.

Nazwiska sprawców, brzmią: Feliks Telon, Stefan Wysocki, Józef Wysocki i Alojzy Kędziara. Brat tego ostatniego, Józef Kędziara, który brał również udział w zajściach w Kłobucku, zbiegł na wieść o aresztowaniach i dotąd ukrywa się przed policją.

Większość aresztowanych zarówno w Truskolasach, jak i w Kłobucku, stanowią członkowie Stronnictwa Narodowego. Kilku aresztowanych przynajmniej się do winy.

LUCK

Zakończenie procesu o ruiny kościoła ormiańskiego. — Zarząd miejski m. Łucka 27 marca 1934 r., uważając się na mocy Rady Państwa z dnia 15 czerwca 1887 roku za właściciela ruin kościoła ormiańskiego w Łucku, w wykonaniu uchwały magistratu m. Łucka z dnia 17 stycznia 1921 roku przejął wspomniane ruiny J. E. ks. biskupowi Ordynariuszowi diecezji łuckiej. Na skutek tego ks. kan. Jagłowski dnia 6 kwietnia 1934 r. w imieniu J. E. ks. biskupa Szełągka objął ruiny w posiadanie, przystępując jednocześnie do oczyszczenia terenu i wstępnych robót konserwacyjnych. Przeciwno gminie m. Łucka i Kurji Biskupiej wystąpił sądownie Lęztor Kryszałko, roszcując pretensje do placu o powierzchni 340 mtr. kw. wraz ze znajdującymi się na nim ruinami kościoła ormiańskiego. Dn. 29 listopada 1934 r. sprawa ta była rozpatrywana przez sąd okręgowy w Łucku. Dn. 3 stycznia 1935 r. został ogłoszony wyrok, oddający powództwo L. Kryszał-

ki. Niezadowolony z takiego obrotu rzeczy Kryszałko skierował sprawę do sądu apelacyjnego w Lublinie. Na skutek długotrwałych starań Kryszałki o przyznanie mu prawa ubóstwa, sprawa została rozpatrzona dopiero w dniu 24 stycznia b. r. Sąd apelacyjny w Lublinie zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Łucku, oddalając powództwo L. Kryszałki.

Po tej decyzji sądu apelacyjnego władze kościelne będą mogły przystąpić do odrestaurowania starożytnych murów świątyni katolickiej.

SANDOMIERZ

Diecezja sandomierska dziewięćdziesiąt lat temu. — Bardzo ciekawe jest zestawienie cyfr, dotyczących życia diecezji sandomierskiej sprzed lat dziewięćdziesięciu, z obecnymi liczbami, zaczerpniętymi ze spisu diecezjalnego. Podajemy niektóre liczby z katalogu diecezjalnego, wydanego w 1846 r., uwidoczniając zarazem w nawiasie dla porównania cyfry obecne, wzięte ze spisu na rok 1936.

Dziewięćdziesiąt lat temu było więc w diecezji sandomierskiej: księży świeckich 295 (434), ludności katolickiej — 401.033 (1.003.134), alumnów seminarjum — 31 (1501), profesorów sem narjum duchownego — 4 (18), prefektów szkół — 3 (55), dekanatów — 17 (20), kościołów parafialnych — 196 (223), kościołów filialnych — 9 (12).

Przeciętnie jeden ksiądz wypadał wówczas w 1354 wiernych, nie licząc oczywiście kleru zakonnego, którego liczba w diecezji sięgała 120 osób. Obecnie w diecezji sandomierskiej na jednego księdza świeckiego wypada około 2.336 osób.

KRAJE „BLOKU ZŁOTEGO“

poza obrębem ożywienia gospodarczego

Instytut Badania koniunktur gospodarczych i cen charakteryzuje obecną sytuację ekonomiczną:

„Zwyczajowy ruch w koniunkturze światowej uległ wzmocnieniu w ostatnim kwartale r. ub., wyrażając się silnym wzrostem produkcji. W St. Zjednoczonych wzrost ten wyniósł w IV kwartale 8 proc. i doprowadził do wzrostu do poziomu pierwszego roku kryzysowego — 1930. Dalszy wzrost produkcji w Anglii (i krajach skandynawskich) odbywa się ponad poziom poprzedniego okresu dobrej koniunktury (1928 — 1929). Również w Niemczech produkcja utrzymała się na wysokim poziomie.

Wyraźniej, niż to się działo dotychczas, odbiło się powyższe ożywienie na obrotach międzynarodowych. Występujący zawsze w tym czasie sezonowy wzrost obrotów przybrał w tym roku większe niż zwykle rozmiary: sumy handlu międzynarodowego były w październiku i listopadzie o 15 proc. większe, niż w III kwartale, podczas gdy w zeszłym roku różnica wynosiła tylko 9 proc. Wzrost polegał na zwykłym kierunku cen. oraz na ilościowym zwiększeniu obrotów.

Poza obrębem tego powszechnego ożywienia pozostawały kraje „bloku złotego“. We Francji wystąpił wprawdzie pewien niewielki (2 procentowy) wzrost produkcji, dotyczący jednak tylko niewielkiego odcinka i niewystarczającego nawet do odzyskania przeciętnego poziomu 1932 r. Jest to zrozumiałe przy ciągłej ucieczce kapitałów, której wyrazem jest odpływ złota, wynoszący 16 miliardów franków w ciągu ostatnich 3-4 kwartałów; ostatnia fala odpływu złota, wiążąca się znow w obawami co do stałości waluty, przypadała właśnie na początek ostatniego kwartału.

Poziom działalność gospodarczej Polski jest — jak wiadomo — bardzo niski. Ujawnił się wszakże pewien drobny ruch zwykły. Czy akcja rządowa równoważająca budżet i obniżki cen sztywnych nie paraliżowała tego ruchu zwykłego? Zdaniem Instytutu — nie, gdyż obciążenie specjalnym podatkiem od wynagrodzeń pracowników publicznych i zwiększenie podatku dochodowego (razem ciężar 210 milionów rocznie) kompensuje się obniżką taryfy kolejowej, ceny cukru, kornego.

„Działanie akcji rządowej — oświadcza Instytut — nie hamowało więc dotychczasowego ruchu zwykłego koniunktury — pewne ujemne objawy, jakie wystąpiły w grudniu, miały charakter przejściowy i zasięg ograniczony. Tak więc w związku ze stopniem realizowania programu obniżki cen kartelowych i taryf kolejowych, w niektórych gałęziach, w oczekiwaniu na zakończenie akcji, wstrzymywano się z zakupami, co odbiło się ujemnie na rozmiarach obrotów i produkcji (przemysł wełny, żelazny, metalowy przetwórczy).

Wskaźnik produkcji w IV kwartale wyniósł 69 proc., t. j. o 3 proc. więcej niż w kwartale poprzednim, obejmując dobra wytwórcze i konsumpcyjne.

„Wskaźnik ruchu inwestycyjnego wyniósł w ostatnim kwartale 47, czyli o 40 proc. więcej niż w r. 1933, jak-

kolwiek stanowiło to dopiero połowę poziomu z r. 1928.

Spożycie wykazywało w ostatnim półroczu poprawę jeżeli idzie o konsumpcję ludności miejskiej, co widocznie odbywało się dzięki intensywniejszemu niż dotąd przeznaczeniu na cele konsumpcyjne (po pierwszym etapie spłacania długów) zarobków, zwiększonych ze względu na wzrost produkcji i zatrudnienia. Spożycie wiejskie utrzymało się bez większych zmian na poziomie podniesionym nieco już w I-em półroczu.

Podobnie jak produkcja, również i ceny pozostawały pod wpływem lekkiego zwykłego ruchu koniunktury. Silne obniżenie się poziomu cen — hurtowych i detalicznych (kosztów utrzymania) — jakie zaszło w grudniu, wynikało jedynie z obniżki cen, pochodzącej z akcji rządowej. Natomiast ceny surowców i półfabrykatów nieskartelizowanych nieco się nawet podniosły, a ceny wyrobów gotowych pozostawały prawie niezmiennymi. Także w ruchu plac robotniczych występowały do grudnia tendencje zwykłe.

„Ruch zwykły koniunktury u-

trzymał się więc nadal, mimo niepożądanego rozwoju stosunków na rynku pieniężnym. Na rynku pieniężnym trwała w dalszym ciągu na początku kwartału tezauryzacja, która zresztą ustąpiła już w listopadzie; brak było jednak, przynajmniej w większych rozmiarach, procesów detezauryzacji. W rezultacie, początek kwartału był okresem znacznego odpływu wkładów z banków, po którym nowy wiek szy dopływ nastąpił dopiero w grudniu. Jeśli odpływ ten nie dał się odczuć w życiu gospodarczym, a przede wszystkim nie wywołał ograniczenia kredytów, to dzięki zmniejszeniu rezerw gotówkowych oraz zwiększeniu działalności kredytowej przez Bank Polski; w ostatnim kwartale udział wektli redyskontowanych doszedł do 2/3-ich całego portfela banków. Wyrazem zmniejszenia rezerwy (nie tylko w bankach, ale i w przedsiębiorstwach) oraz pogorszonej płynności, był znaczny, wzrost stopy w kredycie długoterminowym (spadek kursów papierów), a także, w nieznanym zresztą stopniu, wzrost odsetek protestów wekslowych.

Stan zasiewów ozimych W wielu miejscowościach — roboty w polu

Na podstawie 4,000 sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny uzyskał następujące informacje o stanie zasiewów ozimych.

Okres zimowy od połowy grudnia r. ub. do połowy stycznia r. b. odznaczał się stosunkowo wysoką temperaturą, tak, że — pomimo miejscowych opadów śnieżnych — pola przeważnie nie były przykryte śniegiem. Jedynie w woj. wileńskiego 81 proc. oraz w woj. nowogródzkiego 54 proc. sprawozdań korespondentów stwierdziło pokrycie śnieżną, natomiast w pozostałych województwach ogromna większość korespondentów donosiła o braku śniegu.

Brak pokrywy śnieżnej nie wpłynął jednak ujemnie na stan zasiewów, wobec tego, że w omawianym okresie nie było również większych mrozów. Natomiast częsta odwilż spowodowała w woj. północno-wschodnich nadmiar wilgoci w

roli względnie tworzenie się skorupy lodowej na polach, tak, że 52 proc. sprawozdań z woj. wileńskiego, 38 proc. z nowogródzkiego, 33 proc. z białostockiego oraz 30 proc. z woj. poleskiego zawierało obawy uszkodzenia ozimin przez wygnicie, względnie wyprzenie.

Z wielu miejscowości donosili korespondenci o wykonywaniu robót w polu. Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych przedstawiał się w dn. 15 stycznia przeciętnie dla całej Polski następująco: pszenica — 3,4, żyto 3,5, jęczmień 3,3, rzepak i rzepik 3,5, koniuczyna 3,3.

W porównaniu do stanu z dn. 15 grudnia zasiewy pozostały przeważnie bez zmiany. Na lepsze przedstawiały się one w woj. południowych i śląskim, na gorzej — w woj. wileńskim, nowogródzkim i poleskim.

Rokowania handlowe polsko-szwedzkie

W poniedziałek dn. 3 b. m. rozpoczęły się w min. przemysłu i han. rokowania handlowe polsko-szwedzkie.

Pierwsze posiedzenie plenarne otworzył p. wiceminister dr. Fr. Doleżał. Po ustaleniu porządku prac i wzajemnym zapoznaniu się z ogólnym materiałem rokowań, wyłoniono dla poszczególnych spraw komisje.

Sytuacja handlowa polsko-szwedzka opiera się na traktacie handlowym polsko-szwedzkim z dn. 2 grudnia 1924 r. i na protokole taryfowym z dn. 21 października 1933 r.

Obroty towarowe Polski ze Szwecją

za ostatnie 3 lata przedstawiały się według wartości następująco (w tys. zł.):

Rok	Import	Eksport	Saldo
1933	16,937	47,815	+ 30,878
1934	19,841	45,087	+ 25,246
1935	19,793	49,453	+ 29,660

Obecnie rokowania mają na celu obustronne omówienie tych spraw, które mogą wpływać na wytworzenie jaknajwiększych możliwości dla wzajemnych stosunków handlowych polsko-szwedzkich. Należy nadmienić, że 80 proc. naszego wywozu do Szwecji stanowi węgiel. Ze Szwecji Polska importuje przeważnie maszyny elektryczne, rudy, aparaty, stal i t. d.

Trudności finansowe i budżetowe Stanów Zj

Na ostatniej konferencji prasowej prezydent Roosevelt oświadczył zebrany dziennikarzom, że Kongres Stanów Zjednoczonych będzie musiał uchwalić projekt uzyskania dodatkowych dochodów w wysokości pół miliarda dolarów na finansowanie nowego programu pomocy farmerom i zlikwidowanie A. A. A.

Prezydent zaznaczył, że nie chodzi tu o wprowadzenie dodatkowych podatków, lecz o zastąpienie zniesionych „processing taxos“. Dodaj on, że badane są możliwości wprowadzenia nowych opłat, ażeby znaleźć pokrycie sum, niezbędnych na zapłacenie bonus'a, a które narazie mogło być uzyskane drogą pożyczki.

Sprawa bonus'a, czyli odszkodowania

Rewizja polsko-niemieckiej umowy handlowej

Aj. Press podaje, iż czynniki polskie przedstawiły stronie niemieckiej konieczność rewizji polsko-niemieckiej umowy handlowej, zawartej w listopadzie 1935.

Układ w obecnej reformie zawarty został tylko wskutek stanowiska zajętego przez delegację niemiecką wbrew ostrzeżeniu strony polskiej, która przewidywała te trudności i wady, jakie ujawniły się w krótkim okresie funkcjonowania umowy.

Strona polska wskazała czynnikiem niemieckim, iż bez radykalnej reformy umowa handlowa nie może należycie funkcjonować. Główną przyczyną niewłaściwego funkcjonowania polsko-niemieckiego clearingu jest wysoki poziom cen w Niemczech, na który strona niemiecka nie chce, czy nie może znaleźć rady.

Dla interesów eksportowych Polski, a zwłaszcza dla rolnictwa, które wiązało duże nadzieje z wejściem na rynek niemiecki, stan obecny jest wysoce niekorzystny i w najbliższym czasie musi ulec rewizji.

Egzekucje na wsi

Państwowy Bank Rolny, który w ostatnich latach wstrzymał się od stosowania zarządzeń egzekucyjnych wobec dłużników na wsi, postanowił wkroczyć na drogę bezwzględnej ściągania zaległych należności.

Jak slychać, wydane zostało polecenie przygotowania wniosków egzekucyjnych przeciw dłużnikom, zalegającym z opłat rat. Wnioski egzekucyjne objąć mają ponad 60 tysięcy rolników. (pr.)

Tranzyt niemiecki przez Pomorze

Zarządzenie ministra komunikacji, ograniczające tranzyt niemiecki przez Pomorze, wejść ma w życie od 7 b. m.

Półrządowe koła niemieckie dają wyraz przekonaniu, iż zarządzenie polskiego ministra komunikacji nie będzie stosowane, ponieważ są w toku rokowania o uregulowanie należności polskich za niemiecki tranzyt kolejowy.

Jak się dowiadujemy, prowadzone w Berlinie pertraktacje co do spłaty pretensji polskich nie doprowadziły dotychczas do porozumienia. Ministerstwo komunikacji nie wydało też do tej chwili żadnych nowych rozporządzeń w sprawie tranzytu kolejowego Niemiec przez Pomorze. (pr.)

dla b. kombatantów, które ma wynieść łączną sumę powyżej 2 miliardów dolarów, a które zostało przegłosowane przez izby ustawodawcze wbrew weto prezydenta, w dalszym ciągu wzbudza ożywione komentarze i dyskusje. Zwolennicy inflacji zalecają wypłacenie tych sum drogą wypuszczenia nowej formy pieniądza papierowego. Liczą oni na poparcie Kongresu, który nie jest skłonny wprowadzać nowych podatków w przeddzień wyborów.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 3 lutego 1936 r.

DEWIZY

Belg'a 89,35 (sprzedaż 89,53, kupno 89,17); Holandia 359,85 (sprzedaż 360,57, kupno 359,13); Londyn 26,22 (sprzedaż 26,29, kupno 26,15); Nowy Jork 5,23 i jed na czwartą (sprzedaż 5,24 i pół, kupno 5,22); Nowy Jork (kabel) 5,23 i pół (sprzedaż 5,24 i trzy czwarte, kupno 5,22 jedna czwarta); Oslo 131,65 (sprzedaż 131,98 kupno 131,32); Paryż 35,00 i pół (sprzedaż 35,07 i pół, kupno 34,93 i pół); Praga 21,95 (sprzedaż 21,99, kupno 21,91); Szwajcaria 172,65 (sprzedaż 172,99 kupno 172,31); Sztokholm 135,25 (sprzedaż 135,58, kupno 134,92); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 60,00 (odcinki po 500 dol.) 60,00 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 52,80 — 53,00; 5 proc. pożyczka konwersyjna 59,25; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajoowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gos; odarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90,00 (w proc.); 4. pół proc. L. Z. ziemskie 46,00 — 45,50; 4 proc. L. Z. ziemskie 41,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54,25 — 53,63; 5 proc. L. Z. m. Lublina (1933 r.) 39,13; 5 proc. L. Z. m. Siedleca (1933 r.) 28,50; 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 9 em. 54,50.

AKCJE

Bank Polski — 97,00 — 97,50; Warsz. Tow. fab. cukru — 33,00; Węgiel — 12,50; Lilpol — 8,75; Starachowice — 33,75 — 33,25 — 33,50.

Obroty dewizami mniejsze; tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,21 i trzy czwarte; rubel złoty 4,78 i pół; dolar złoty 9,03 i pół; rubel srebrny 1,40; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,65; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 148,50 — 149,00; funty angielskie (banknoty) 26,22. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza; dla akcji niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 89,00 — 87,00 (w proc.); 7 proc. pożyczka Siaska 68,50 — 66,75 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 66,00 (w proc.); 3 proc. renta ziemiska (odcinki po 1,000 zł.) 57,00; 3 proc. pożyczka premijowa budowlana 26,35.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 3 lutego 1936 r.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 19,75 — 20,25; Pszenica zbierana 742 gl. 19,25 — 19,75.

Zyto I standart 700 gl. 12,00 — 12,25; Zyto II standart 687 gl. — — —; Owies I st. (nieczyszcz.) 457 gl. 13,75 — 14,00; Owies A I st. (lekkio zadesz.) 516 gl. 14,00 — 14,25; Owies II stan. 460 gl. — 13,25 — 13,50; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,00-15,50; Jęczmień 678-673 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień 649 gl. 13,75 — 14,00; Jęczmień 620,5 gl. 13,50 — 13,75; Groch polny 19,00 — 20,00; Groch Victoria 31,00 — 33,00; Wyka 19,50 — 20,50; Peluska 21,50 — 22,50; Seradela podwójnie czyszczona 22,00 — 23,00; Łubin niebieski 8,50 — 8,75; Lubin złoty 10,50 — 11,00; Rzepak zimowy 42,50 — 43,50; Rzepak zimowy 41,50 — 42,50; Rzepak letni 42,00 — 43,00; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Siemie lniae b. 90 procentowe 32,50 — 33,50; Koniuczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 100,00 — 110,00; Koniuczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc 135,00 — 145,00; Koniuczyna biała sur.owa 60,00 — 70,00; Koniuczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 90,00; Mak niebieski 65,00 — 57,00; Ziem. ad. — — —; Mąka pszenna gat. I — A 0 — 20 proc 32,00 — 34,00; Mąka pszenna gat. I — B 0 — 45 proc. 30,00 — 32,00; I-C 0-55 proc. 29,00 — 30,00; I — D 0 — 60 proc. 28,00 — 29,00; I — E 0-65 proc 27,00 — 28,00; II — A 20 — 55 proc. 26,00 — 27,00; II — B 20 — 65 proc 24,00 — 26,00; II-D 45-65 proc. 23,00 — 24,00; II-F 55 — 65 proc. 22,00 — 23,00; II — G 60 — 65 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytnia wyciągowa 0-30 20,50 — 21,50; Mąka żytnia I gat 0-45 20,50 — 21,50; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 20,00 — 21,00; I gat 0-65 i roc 19,50 — 20,00; II gat 15,50 — 16,50 — razowa 15,75 — 16,25; pszenista — — —; — — —; Otreby pszenne grubo orzem stand 11,50 — 12,00; Otreby pszenne średnie przem. stand. 10,50 — 11,00; Otreby pszenne mialkie 10,50 — 11,00; Otreby żytnie 9,00 — 9,50; Kuchyn lniae 15,50 — 16,00; Kuchyn rzepakowe 13,50 — 14,00; Kuchyn słoneczne żywe — — —; Sruta sojowa 45 proc. 22,00 — 22,50.

Ogólny obrót 2383 ton, w tem żyta 211 ten. Usposobienie spokojne.

44)
G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marji Wańkowiczowej

— To prawda. Dług istnieje — odparł wreszcie, obracając oczy na gościa.

— Myli się pan. Niema żadnego długu. Rzućmy to do ognia.

Mały podarł papier i wrzucił go do kominka, gdzie wkrótce zamienił się w popiół. Z całego kwiatu został tylko biały rozek papieru.

Alverado zagryzł wargi.

— Istnienie czy zniknięcie kawałka papieru, nie zmniejsza długu ani o jeden grosz — powiedział surowo.

— Myli się pan, myli — odparł prędko Mały. Vérealowie nie pamiętają takich rzeczy, chyba, że im o nich przypominają kwity. To przestało istnieć. W San Triste niema wiele nazwisk, które mogły się równać nazwisku Alveradów. Pan jest w kłopotliwym położeniu. Proszę nie zaprzeczać. Powiedział mi o tem Ferdynand Moja. Ten młodzieniec, to wcielony djabeł: wie wszystko to, co ludzie starają się przed nim ukryć. Mówił mi, że pan ma jeszcze inne długi. Biedny z pana człowiek! Ale to wszystko nie jest już aktualne. Do San Triste powrócił Véreal i jego majątek jest zarazem majątkiem jego przyjaciół.

Alverado zagryzł usta do krwi. Pod wpływem dumy, wstydu, strapienia, wną tpliwości, bladi i czerwieniał kolejno.

— Dlaczego pan chce to zrobić dla mnie? — powiedział wreszcie, nie odrywając wzroku od ziemi.

— Gdyby słycały nas czyjes uszy, nie mógłbym mówić w ten sposób do pana — odparł Mały. Ale niema tu nikogo i nie potrzebuję się liczyć moją dumą. Zwracam się więc do pana z całą szczerością. Był pan najbliższym, najszczęśliwym przyjacielem mego ojca, niech pan będzie i moim.

Mały widział, jak na dumne czoło Meksykana wystąpiły krople potu. Dojrzał, że wąska spoczywająca na stole dłoń Alverada drży. W końcu arystokrata podniósł wzrok i popatrzał mu prosto w oczy.

— Muszę się panu przyznać, że do tej chwili wątpiłem... we wszystko — powiedział. Ale teraz wiem: Véreal powrócił do San Triste! — Zamienili uroczysty uścisk dłoni.

— Jeśli duch mego ojca patrzy na nas, musi się cieszyć z tej chwili — mówił Mały z całym zapalem hypokryzji.

— Młodzieniec — odparł Alverado, — a głos drżał mu ze wzruszenia — duch pańskiego zanego ojca, a mego przyjaciela, stoi przedemną, wcielony w syna.

Poczem przeprosił gościa i wyszedł z pokoju. Powrócił natychmiast, prowadząc pod rękę żonę; sprytnego Jana Jonesa ogarnęło podejrzenie, że ta pani przysłuchiwała się w sąsiednim pokoju całej rozmowie.

— Moja droga, przestałem wątpić — mówił Alverado. Duch jego jest zbyt podobny! Bóg widzi z jaką radością przedstawiam ci José'go Véreal'a.

Jan Jones nie bardzo słuchał odpowiedzi zadowolonej matrony; serce mu biło z radości, a w uszach brzmiały ciągle te same słowa.

— Mam ich w ręku. Teraz trzeba się zabrać do tego drugiego.

ROZDZIAŁ XVII.

Panna Alicja.

— Może po powrocie do siebie potrzebuje pan jakiejś kobiecej ręki dla zorganizowania gospodarstwa domowego? — mówiła Małgorzata Alverado. Niech pan pamięta, że jestem zawsze do pańskich usług.

— Pani jest zbyt łaskawa dla mnie — odparł. Zastanawiamy się teraz nad ważną kwestją założenia i ogrodzenia nowego ogrodu.

— W kwestjach ogrodniczych jestem tylko niemądrą amatorką. Ale moja córka Alicja...

Serce Jana Jonesa zaśpiewało głośny hymn radości; jak mogli obecni go nie usłyszeć?

— Wobec tego pragnąłbym się z nią zobaczyć.

— Kiedy pan tylko zechce.

Wiatr przyniósł skądś zielonego kanarka — usiadł na ramie otwartego okna i zakolysał się leciutko.

— Czyż może być miłszy temat rozmowy w tak cudowny ranek, jak kwiaty? Więc będę miał zaszczyt pomówienia z panną Alicją? Małżonkowie zamienili błyskawicznie spojrzenie. Niech sobie myślą, co chcą! Choćby przypisywali temu zdarzeniu jaknajgłębsze znaczenie, sprawią mu tem tylko przyjemność. Alicji należało szukać o tej godzinie w ogrodzie. Alverado przyznał się, że nie lubi kwiatów i przeprosił grzecznie gościa. Pozwolono mu wrócić do książek.

— Alicja jest zwyczajną, prostą dziewczynką — tłumaczyła Jonesowi pani Alverado. W zgiełku dzisiejszego życia mało komu się będzie podobała. Otacza ją jeszcze atmosfera klasztornej skupienia.

(C. d. n.)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno z opadami w postaci śniegu w górach i na północy kraju, a deszczu w pozostałych dzielnicach, szczególnie obfitych w Małopolsce Wschodniej.

Po nocnych przymrozkach dniem temperatura w najbliższym zera stopni.

Stabe lub umiarkowane wiatry z północo-zachodu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Wizytacje pasterskie w 1936 r.** Wileńska Kurja Metropolitańska powiadamia, że w roku bież. J. E. Ks. Arcybiskup Metropolitański będzie wizytował następujące dekanaty: w kwietniu — Wileński i Sokółski; w maju — Dąbrowski, Knyszyński i Bieniakoński, w czerwcu — Białostocki, Brzostowski, Lunneński i Wolkowski; w sierpniu — Lidzki, Wasiliski, Wiszniewski i Oszmiański.

Szczegółowy rozkład wizytacji podany będzie później. (e)

URZĘDOWE.

— **Naczelnik Pawlikowski wice-wojewodą.** Naczelnik wydziału personalnego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, p. Pawlikowski, mianowany został wice-wojewodą białostockim. P. Pawlikowski urzędowanie obejmie z dniem 15 bm. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Strajk obsługi radiowej w pociągach.** Obsługa radiowa w pociągach P.K.P. na linii Wilno—Warszawa porzuciła pracę wobec tego, że kierownictwo zaproponowało jej gorsze warunki pracy bez zachowania ustawowego terminu wymówienia. Powód tego wymówienia jest chęć zmiany kwalifikacji tych pracowników, którzy dotychczas byli uważani za pracowników umysłowych, w myśl ostatniego orzeczenia Sądu Najwyższego. Spowoduje strajku radio w pociągach jest strajkiem. (h)

— **Wyjazd Dyrektora Kolei.** Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał 3 b. m. w sprawach służbowych do Warszawy, do Ministerstwa Komunikacji.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Powołanie do szeregów rocznika 1914.** Powiatowa Komenda Uzupełnień Wilno-miasto i Wilno-powiat przygotowuje karty powołania dla szeregowych roczników 1914 i starszych, którzy powołani będą w wiosennym terminie. Rozsyłanie kart powołania odbędzie się w drugiej połowie b. m., wcielenie zaś do pułków nastąpi pod koniec marca r. b. (h)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Walne zgromadzenie murarzy** odbędzie się we czwartek, 6 lutego

r. b., o godz. 4-ej pp. (16-ej) w sali przy ul. Metropolitańskiej 1. Ze względu na doniosłość sprawy, obecność wszystkich członków jest konieczna.

Z ZYCIA STOWARZYSZENIA.

— **Zebrańce Towarzystwa Literackiego im. Adama Michniewicza** odbędzie się we czwartek 6. II b. r. o godz. 6 po poł. w lokalu Seminarjum Polonistycznego U. S. B. (Zamkowa 11) z następującym porządkiem dziennym: 1. Uczczenie pamięci s. p. prof. Gabriela Korbuta. 2. Odczyt p. mgr. Jerzego Putramenta p. t. Próba rewizji teorii Sonetu.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ODCZYTY.

— **Środa literacka.** Dzisiaj środa literacka poświęcona będzie sportowi w związku z otwarciem nowej Olimpiady. Głos zabiorą pp. Laudyn, Lewon i Nieciecki. Następnie art. dram. Wacław Soibor odczyta fragmenty z „Dysku Olimpijskiego” Parandowskiego i wiersze K. Wierzyńskiego z Lauru Olimpijskiego.

RÓŻNE.

— **Pokaz przyrządzania potraw z ryb.** Związek Pań Domu przypomina, że jutro, tj. 6-go b. m., o godz. 18-ej w sali Izby Przemysłowo-Handlowej (ul. Mickiewicza 32) odbędzie się pokaz przyrządzania ryb z wystawą dań i koszykami ryb. Wejście łącznie z przepisami 25 gr. dla członkiń i 40 gr. dla gości.

Skarga 59 lekarzy Ubezp. Wileńskiej w Sądzie Najwyższym

W bież. tygodniu w Sądzie Najwyższym odbędzie się proces pomiędzy 59 lekarzami wileńskimi a Wileńską Ubezpieczalnią Społeczną.

Lekarze ci wystąpili w ub. roku do sądu, domagając się ustalenia ich stosunku prawnego z Ubezpieczalnią i stwierdzenia, że są pracownikami stabilizowanymi. Ubezpieczalnia broni się niekompetencją sądu w tej sprawie i dowodzi, że jest to zatarg zbiorowy, podpadający pod rozpatrzenie specjalnej komisji rozjemczej.

Obie instancje w Wilnie uznały słuszność stanowiska Ubezpieczalni Społecznej. W związku z tem leka-

rze wnieśli skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, podtrzymując swą tezę. Z ramienia lekarzy wileńskich w Sądzie Najw. wystąpi adw. Rodziejewicz, z ramienia Ubezpieczalni Wileńskiej — doradcy prawni Zakładu Ubezpieczeń Społ.

Sprawa ta posiada znaczenie nie tylko dla ogółu lekarzy, zatrudnionych w ubezpieczalniach, ale również dla całego świata prawniczego, gdyż po raz pierwszy Sąd Najwyższy zajmie się rozważaniem zagadnienia, jaka zachodzi różnica pomiędzy sporem prawnym a zatargiem zbiorowym. (h)

Wyrok w procesie „komunistów-żydów”

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrzył sprawę 11-stu żydów, oskarżonych o przynależność do K.P.Z.B., oraz o intensywną działalność wyrotową na terenie Wilna, Głębokiego i Postaw.

Wśród świadków ze strony oskarżenia zeznawał również młody znajdujący się obecnie w szpitalu, po znanych strzałach w sądzie Strelczuk.

Około godz. 15-ej ogłoszony został wyrok, na mocy którego skazano: L. Frejmana na 3 lata więzienia, Sz. Krejnes — na 4 l., Ch. Świci-

dlera — na 3 l., D. Wejckina — na 4 l. i Sz. Gordona na 2 l.

Na mocy amnestji zmniejszono skazanym karę do połowy. Reszta oskarżonych uniewinniono. (e)

Napad na ul. Garbarskiej

Wczoraj w nocy na wracającego do domu studenta U.S.B. p. Zbigniewa Kasputisa napadł niejaki Stanisław Krawczun, wielokrotnie karany za nożownictwo, znany organizator bojówek z okresu wyborów do Rady miejskiej w r. 1934.

Napad ten, niczem nieumotywowany, skończył się tragicznie. P.



GRYBA

przebieżenie, reumatyzm, artretyzm, podagra są zimną plagą ludzkości. Przeciw tym dolegliwościom stosuje się Tabletki Togal.



PRZYNOŚI ULGĘ CIERPIĄCYM

Zimowe roboty kanalizacyjne

Z uwagi na lekką zimę wydział techniczny Zarządu Miejskiego kontynuuje rozpoczęte jesienią prace nad rozszerzeniem kanalizacji w Wilnie. Dobrą stroną tych prac jest dostarczanie zatrudnienia bezrobotnym. Obecnie odbywa się na ul. Śapieżyńskiej budowa t. zw. burzow-

ca i około 200 m. kanału. Takie same prace wykonywane są na ul. Polowej, położonej na krańcach Wilna. Również kanał długości około 400 m. budowany jest na ul. Ponarskiej. Przy robotach kanalizacyjnych pracuje około 130 osób.

Kradzież konia z dorożką

W dniu 3 b. m. na szkodę St. Suchockiego, zauf. Majowy 5, z postoju około dworca kolejowego w Nowo-Wilejce skradziono klacz z dorożką, ogólnej wartości 1080 zł. W toku wszczętych niezłocznie poszukiwań, klacz z dorożką zatrzymano na rynku nowogrodzkim.

Sprawcę kradzieży Bojarewicz

Michała ujęto i osadzono do dyspozycji władz sądowych w areszcie. (e)

CZYTAJCIE TYGODNIK „WIELKA POLSKA”
Narodowy organ walki
cena 10 groszy
Nr. 4
Do nabycia w kioskach.

W każdym domu polskim i katolickim znajdować się winien

WILEŃSKI KALENDARZ NARODOWY

wcześniej kupisz — przysłużysz się sprawie narodowej

Morderstwa podczas zabaw na wsi nie ustają

Coraz częściej zabawy wiejskie kończą się morderstwami lub krwawymi awanturami.

Ostatnio we wsi Sidoryzki gm. Żukojińskiej podczas zabawy Fr. Kućko uderzeniem siekiery w głowę zabił na miejscu Izzydora Joczka.

Sprawcę aresztowano.

We wsi zaś Wierszulzki, gm. rzeszańskiej zamiast siekiery użyto noży, ciężko raniąc nim F. Bartoszewicza w głowę i ręce.

Również nie brak jest morderstw na tle zemsty. W dn. 2 b. m. we wsi

Wingiry, gm. daugieliskiej też uderzeniem siekiery zabity został Teodor Malinowski. Morderstwa dokonął z zemsty A. Gabrusiaha m. zaś. Wierszupie. (e)

GRODNO. W pow. grodzieńskim we wsi Przesiołka Al. Janulewicz został ugodzony nożem przez Michała Janczewskiego na tle porachunków osobistych, zaś we wsi Palnica 14-letni Jan Kiedl postrzelony z fuzji w nogę przez M. Bobko z tejże wsi bez żadnych, jak twierdzi Kiedl, powodów.

CHCIAŁ SPALIĆ GOSPODARSTWO OJCA.

Aresztowano 23-letniego Jana Popławskiego, mieszkańca wsi Górzany, gm. kozłowskiej, pod zarzutem podpalenia gospodarstwa ojca swego Władysława. Jak ustalono, Jan Popławski za okradzenie ojca oraz pobicie bez zezwolenia rodziny nie-

jakiej Pućkówny, został wydziedziczony, wobec czego z zemsty postanowił spalić majątek ojca. W tym celu w nocy z dnia 1 na 2 bm. zaprószył równocześnie ogień na strychach domu, stodoły i w stajni. Spaliła się tylko stajnia, zaś dom mieszkalny i stodołę zdołano uratować. Popławskiego przekazano do dyspozycji władz śledczo-sądowych. (h)

Kradź nagrobki

Piotr Rybaczenko, mieszkaniec osady Krzywice, gm. domajskiej, został ujęty na kradzieży nagrobków i ogrodzenia cmentarza.

Trzydziestolecie poświęcenia kaplicy po-Franciszkańskiej

W roku bieżącym, w dn. 8 października upływa lat 30 od chwili niezwykle podniosłej uroczystości poświęcenia w obecności J. E. Ks. Biskupa Edwarda Roppa kaplicy N. M. Panny w krużganku po-Franciszkańskiego klasztoru w Wilnie. Dziś, gdy nietylko wspomniana kaplica, ale i kościół OO. Franciszkanów oddany został ponownie na służbę dla chwały Bożej, dla przypomnienia Czynnikom dawniejszych warunków egzystencji Kościoła na Litwie i dla uczczenia 550-tej rocznicy chrztu Kr. Władysława Jagiełły drukujemy przemówienie ks. kanonika, Stanisława Jasińskiego, wygłoszone na uroczystości poświęcenia kaplicy.

Red.
Rodacy! — Cóż to za uroczysta chwila?! Dla czego dziś, o wieczornej porze, tak tłumnie obiegacie krużganek byłego Franciszkańskiego Kościoła?! — Co was tu przyciągnęło?

Wyjątkowo wzruszająca uroczystość zebrała nas tu, na to miejsce naszych narodowych pamiętek, — na to miejsce poświęcone krwią, łzami, westchnieniami Ojców Ziemi naszej.

Oto przed chwilą, Czcinajdostojniejszy nasz Pasterz w orszaku Kapłanów, radnych m. Wilna, z panem Prezydentem *) — pierwszym prezydentem Polakiem na czele, z opiekunem odebranej Kaplicy **) doko-

nał aktu poświęcenia w tych murach sercu naszemu tak drogich, kaplicy N. M. Panny.

Gdy lud Izraelski, po długiej i ciężkiej niewoli, wróciwszy do Ziemi ojczystej, ujrzał gruzy zburzonej Świątyni, zalał się łzami rzewnymi, przypominając sobie dawną świętność tego Domu Bożego. I my dzisiaj, Wilnianie, patrząc na te mury zielskiej i chwastem porośłe, przypominamy dawną świetność tego przybytku Bożego za czasów niepodległej Rzeczypospolitej, kiedy w tej świątyni huczały organy, a z piersi tysiącznej ludności pieśni rozbrzmiewały na cześć Boga w Trójcy Św. Jedyne.

Wilnianie! Co to za mury sterczą przed nami w stanie tak oplakany? Niech nam na to zapytanie odpowie przeszłość dziejowa tego miejsca świętego.

Te mury sterzące — to zabytki byłego Franciszkańskiego Kościoła — to kolebka Wiary Chrystusowej Wilna naszego. Tu, po raz pierwszy Litwie pogańskiej naukę Chrystusową głoszone. — Już przeszło 6 wieków minęło od onej chwili, kiedy Niebios posłałszy, z gałązką oliwną pokoju na ziemi naszej stanęli. Byli to ubodzy zakonnicy Św. Franciszka, Polacy, przybyli z Krakowa, którzy, jak świadczy dzieje starożytne, już w r. 1314, w liczbie 14-stu, z po-

chodnią Wiary Chrystusowej, stanęli wśród miasta naszego. Niewdzięczna to była jeszcze rola dla pracy apostołskiej, bo kiedy ich praca apostołska obfity plon wydawać zaczęła, lud pogański, podburzany przez swoich kapłanów, mordując zakonników. Siedmiu ścinają na placu, tam gdzie dziś kościół Św. Krzyża, Bonifaterskim zwany, — siedmiu pozostałych przybijają do Krzyżów, na górze za miastem, czterech strącają z góry do rzeki, trzech wznoszą na Krzyżach, stąd do dziś dnia nazwa Góry Trzykrzyżskiej. Działo się to w roku 1333, dnia 4-go marca. — Ciało tych Męczenników pochowano na Cmentarzu św. Krzyża.

Pogaństwo zatryumfowało, ale nie na długo. Krew męczenników stała się nasieniem Chrześcijan. Boska Opatrzność czuwała nad naszą Krajiną. Bo oto Piotr Gasztołd, Wojewoda Wileński, żarliwością o Chwałę Bożą przejęty, już w roku następnym z ziemi polskiej zaprasza 35 Franciszkanów i dla większego bezpieczeństwa, w obrębie swego zamku, w roku 1334, zakonników osadza.

Tu, na tem miejscu, gdzie dziś Mury Franciszkańskie, była ongi drewniana rezydencja Wojewody. — Gasztołd natychmiast rozkazuje murować kościół i klasztor, podówczas za miastem, na piaskach w pobliżu żywej wody Winger zwanej, i dla tego Franciszkański Kościół w Wilnie miał tytuł: Najświętszej M. P. na Piaskach.

Następnie Gasztołd, pałając gorącą miłością Bożą, prawdy Wiary św. tłumaczy ludowi. A Bóg Wszec-

mogący, który najmniejszej zaślugi bez nagrody nie zostawia, przymnożył Gasztołdowi Łask Swoich i darów, tenże wzgardziwszy życiem swiata tego, habit zakonny przyjął i postanowił. Zaczem rozporządza swe ziemskie dobra na rzecz Kościoła i klasztoru, przed żoną Algierda się zwierza, że chce zostać Franciszkaninem. Księżna, chociaż przewidywała wielkie trudności, obiecała u męża swego wyjednać pozwolenie. Jakoś prośbami i wstawienictwem dokonała, że Algierd pozwolił Gasztołdowi wstąpić do Zakonu, chociaż Gasztołd był jego pierwszym ministrem i najlepszym przyjacielem. Gasztołd natychmiast pojechał do Krakowa, przyjmując habit i wraca do Wilna, gdzie w klasztorze przez siebie fundowanym zamieszkał. — Zaś książe Algierd, widząc ulubiencą swego wielce szczęśliwym w stanie duchownym, zamianował go na biskupa całej Litwy. Jednak Gasztołd nigdy nie był aktualnym biskupem, ale tylko nominatem i prawdziwym Franciszkaninem.

Kiedy tak pod opieką możnego Gasztołda, misja apostołska spokojnie się rozwijała, oto Opatrzność Boska nową palmę męczeńską dla Synów św. Franciszka gotuje. W ośmiu lat po męczeństwie pierwszych 14-stu Franciszkanów, Tatarzy kraj nasz zdają, pładując wpadają do Wilna, Algierda podówczas nie było w mieście. Rabują klasztor i wszystkich zakonników razem z Gasztołdem, 36-ciu, okrutnie mordują dnia 24 maja 1341 roku.

Grób owych 36-ciu zakonników znajduje się w obrębie ogrodu w

sklepie małej kaplicy, zwanej Suziwnowską, na dawnym cmentarzu przy bramie żelaznej. Dziś od ulicy Trocokiej.

Było jeszcze i trzecie męczeństwo za rządów Witolda w r. 1406, dnia 7-go sierpnia. Gdy Xsiąże Witold wojował z Krzyżakami, Jerzy Światosławowicz, xsiąże Smoleński, z bandą hajdamaków najechał Lidę. Zrabował ją i spalił. Następnie chciał zdobyć zamek Lidzki, w którym była uwięziona jego żona z dziećmi. Starosta Lidzki, Jakób z Sielicy, przychodzi z pomocą obłożonym, hajdamackie bandy rozbija i odpycha. Pobici schronili się do lasów Sołeczniczkich, stamtąd wyostawszy się napadają na klasztor Franciszkański w Wilnie. Po zrabowaniu klasztoru, zakonników rozkazał wymordować, co też i uczyniono na Rynku pod Ratuszem. Trzech święto mieczem, czwartego rzucono do studni i przywalono kamieniami, braciśzka Konrada wbito na pal i na

powolnym ogniu palono. Ciało tych wszystkich zamęczonych są pochowane pod Wielkim Ołtarzem w byłym kościele Franciszkańskim. I w tenże Bóg łaskawym okiem miłosierdzia swego na Ziemię Wileńską po trzykroć skropioną Krwią męczenników, — i Łaską Swoją oświecił serca pogańskiego ludu, iż złagodnieli w srogości swojej i stali się gotowymi przyjąć Wiare św.

X. Stanisław Jasiński.

(c. d. n.)

*) S. p. Michał Węslawski.
**) P. Ludwik Ostreyko.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. komedia w 3 aktach (4-ch odsłonach) G. i A. Acremont (przekład Cz. Strzeleckiego) p. t. „Arletta i zielone pudła” z Z. Barwińska na czele w roli Arletty.

— Koncert Stanisława Szpinalskiego. Dnia 7 lutego o godz. 8 m. 15 w. w Teatrze na Pohulance wystąpi z recitaleem fortepianowym Stanisław Szpinalski. W programie: Bach - Liszt - Preludjum i fuga d-moll. Beethoven - Sonata (appassionata) op. 57. Chopin - Ballada as-dur. Nokturn - cis-moll. Wale - as-dur, Mompou - Impresje. Debussy - Reflets dans l'eau i in. Bilety do nabycia w kasie teatru „Lutnia”. Kupony i znaczki nieważne.

— Premjera w Teatrze na Pohulance. Najbliższą premjera Teatru Pohulanka będzie komedia W. Fedora p. t. „Kobieta, która kłamie” z udziałem artystki teatru Katowickiego p. Zofii Barwińskiej.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś op. Kalmana „Bajadera” z Elną Gistedt w roli tytułowej.

— „Rose Marie” jako propagandowe przedstawienie. W piątek operetka Rose Marie” po cenach propagandowych.

— Widowisko baletowe Sawiny-Dolskiej w „Lutni”. W sobotę o godz. 5 pp. odbędzie się widowisko baletowe z udziałem L. Sawiny - Dolskiej, oraz kilkudziesięciu uczennicy jej studjum baletowego. W programie: „W cyrku”, „Dziewczęta bawią się” oraz „Na saneczkach”. Poza tem produkowane będą tańce solowe i zespołowe. Ceny od 50 gr.

— Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5. Dziś program rewjowy p. t. „Na jeża z przedziałkiem”. Początek przedstawień o godz. 6 m. 45 i 9 m. 15.

— Teatr Rewji „Murzyn”, ul. Ludwiska 4. Dziś rewja p. t. „Gruno na świecie to ecie pecie”. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9-iej wiecz.

Z za kotar studio.

Pierwsze bezpośrednio w Garmisch-Partenkirchen. Dnia 6 lutego nadana zostanie przez Polskie Radio transmisja z otwarcia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. Uroczystość otwarcia Zimowych Igrzysk, została specjalnie dla Polskiego Radia nagrana przez radiofonję niemiecką na aparaturze still'a i zostanie przekazana i jednocześnie nadana w dniu 6 lutego o godz. 22.00. Transmisja trwać będzie pół godziny, to jest do godz. 22.30, sprawozdawcą będzie p. Wojciech Trojanowski. Poza tem Polskie Radio nadawać będzie codziennie w godzinach od 22.30 do 22.35 krótkie pięciominutowe komunikaty bezpośrednio z Garmisch - Partenkirchen, informujące o przebiegu całodziennych bojów olimpijskich. Wreszcie Polskie Radio nada jeszcze dwa dodatkowe komunikaty —

bezpośrednio przed Olimpiadą — w dniu 4 i 5 lutego w godzinach od 19.45 do 19.50 w ramach Ogólnopolskich Wiadomości Sportowych.

W najbliższych dniach podamy do wiadomości radiosłuchaczy, ogólny kalendarz transmisji, z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen.

Poranek szkolny w Radjo.

Tym razem, to jest dnia 6 lutego o g. 12.15 będzie to Poranek Muzyczny przeznaczony dla młodzieży szkół średnich. Wobec tego, że słuchać go będzie młodzież nieco starsza układ programu jest poważny i dostosowany do poziomu młodzieży dorastającej. Koncert rozpocznie poemat symfoniczny Różyckiego „Warszawianka”, który odegra orkiestra P. R. pod dyrekcją M. Mierzejewskiego, następnie pianista J. Smidowicz wykona fragmenty z przeszłego „Karnawatu” Schumana. Śpiewaczka J. Adwiga Hennert odśpiewa pieśni Schuberta, oraz pieśni kompozytorów francuskich. Popularny „Taniec szkieletów” Saint-Saens zakończy koncert. Audycję tę omówi w słowie wstępem prof. Tadeusz Mayzner.

Pieśni Maszynskiego dla radiosłuchaczy. Znana dobrze radiosłuchaczom śpiewaczka, Helena Korfiłówna wystąpi przed mikrofonem dnia 6 lutego o godz. 21.45 w ramach audycji „Nasze pieśni”. Na program koncertu złożą się pieśni wyłącznie Maszynskiego, znakomitego polskiego kompozytora, zmarłego w roku ubiegłym, twórcy wielu pieśni solowych i chóralnych.

Sabat Oper — lekka audycja muzyczna. Teatry operowe całego świata przeżywały kryzys. Zwolują zakonspirowany wiek, który znalazł na wyjście z ciężkiej sytuacji. Na wiecu wypowiadają się opery poszczególnych narodów w sprawie swej nielekkiej doli i podają najróżnorodniejsze, najczęściej humorystyczne projekty. Ciekawa treść i zręcznie dobrane fragmenty muzyczne składają się na pełną humoru całość lekkiej audycji muzycznej — „Sabat oper”, opracowanej przez M. Kubicką, Z. Lipczyńskiego i K. Wajdę. Audycja ta nadana będzie w dniu 6.II o godz. 20.00 ze Lwowa.

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 5 lutego.
6.03 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Piłyty. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Kobieta zastużona, pog. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna. 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Piłyty 16.00: Zagadki muzyczne dla dzieci starszych. 16.20: Koncert chóru „Eryana”. 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 17.00: Dyskutowymy. 17.20: Orkie tra Tadeusza Sereyńskiego. 17.50: Świat się śmieje. 18.00: Recital śpiewaczy Teodora Kleinmana. 18.40: Jan Sebastian Bach: Sonata h-moll. 19.00: Co słyszać w handlu

SPORT

POLSCY HOKEISCI NA OLIMPIADZIE.

W ratuszu w Garmisch Partenkirchen nastąpiło losowanie olimpijskiego turnieju hokejowego, w którym bierze udział 15 państw.

Wszystkie drużyny zostały podzielone na 4 grupy.
W grupie a) znalazły się: Kanada, Austria, Polska i Łotwa; w grupie b) — Szwajcaria, Włochy, Niemcy i Ameryka; w grupie c) — Czechosłowacja, Węgry, Francja i Belgia; w grupie d) — Anglja, Szwecja, Japonja.

Najlepsze dwie drużyny z każdej grupy walczyć będą w rozgrywkach międzygrupowych a 4 najlepsze wyłonione z tych rozgrywek utworzą grupę finałową.

W pierwszym meczu Polska walczy z mistrzem świata Kanadą. Następnie U.S.A. spotka się z Niemcami, Węgry z Belgją i Szwecja z Japonją. Losowanie nie było dla nas zbyt pomyślne, niemniej Polska ma szanse zajęcia drugiego miejsca w grupie.

KRONIKA POLICYJNA.

— Najście na mieszkanie. Do mieszkania A. Zapszyca przy ul. Kalwaryjskiej 111 wtargnęło 2 osobników, którzy zdemolowali urządzenie mieszkania, powybijali szyby w oknach i zbiegli. Policja w pośpiechu zdołała awanturników zatrzymać. Są to W. Stankiewicz i Anamik, którzy najścia dokonali skutkiem zemsty. (h)

— Uciekła z hotelu. Właściciel hotelu „Bristol” Ch. Kowarski powiadomił poli je, iż niejaka Marja Radziszewska przemieszkała w ciągu 2 tygodni i nie uregulowała rachunku, zbiegła. (h)

— Ograna w 3 blaszki. Niejaka Z. Białoszevska (N. Wilejka, Piłsudskiego 15) w bramie domu Nr. 50 przy ul. Zawalnej ograna została przez oszustów w t. zw. trzy blaszki. Policja wdrożyła poszukiwania za oszustami. (h)

— Kradzież w przedszkolu. Szymulewiczówna Wanda, kierowniczka przedszkola „Ognisko Kolejowe” (ul. Wielka 32), zameldowała, że w czasie od 15.I do 3.II r. b. z niezamkniętej szafy w przedszkolu skradziono pieniądze i 2 torebki damskie. Ogólna strata wynosi 200 zł.

WYPADKI.

— Podrutek na chodniku. Na chodniku przy ul. Subocz znaleziono podrutek w wieku 6 tygodni. Podrutek skierowano do przytulku. (h)

— Zamiast wody napila się esencji octowej. Służąca rewizora Paka z ul. Antokolskiej H. Staszewska, zamiast wody, napila się esencji octowej. Staszewska zabrała pogotowie ratunkowe do szpitala. (h)

rolniczym — odcz. 19.10: Skrzynka ogólna. 19.20: Chwilka społeczna. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiadomości sportowe. 19.45: Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen. 19.50: Reportaż aktualny. 20.00: Koncert. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Recital fortepianowy. 21.55: Źródła stałego kryzysu w teatrach polskich. Szkic literacki wygl. Jan Lorentowicz. 22.10: Pogadanka dla kupców. 22.20: Olimpiada tenorów, audycja konkursowa. 22.55: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka.

Wszystkie drużyny zostały podzielone na 4 grupy.

W grupie a) znalazły się: Kanada, Austria, Polska i Łotwa; w grupie b) — Szwajcaria, Włochy, Niemcy i Ameryka; w grupie c) — Czechosłowacja, Węgry, Francja i Belgia; w grupie d) — Anglja, Szwecja, Japonja.

Najlepsze dwie drużyny z każdej grupy walczyć będą w rozgrywkach międzygrupowych a 4 najlepsze wyłonione z tych rozgrywek utworzą grupę finałową.

W pierwszym meczu Polska walczy z mistrzem świata Kanadą. Następnie U.S.A. spotka się z Niemcami, Węgry z Belgją i Szwecja z Japonją. Losowanie nie było dla nas zbyt pomyślne, niemniej Polska ma szanse zajęcia drugiego miejsca w grupie.

Ofiary

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Asz. dla najbiedniejszych Narodowców z. 5.— N.N. dla najbiedniejszych z. 3.— T. Z. na Złótek Dzieciątka Jezus z. 2.— Bezimiennie na pomoc bliźnim z. 3.— I. S. na wpis dla maturzystki 50 gr. Zapasnikowa na wpis dla maturzystki z. 3.— Anna Bielska dla najbiedniejszych z. 1.—

Humor.

ROZRYWKA.

Podróżny, przypadkowo będący w mieście Cielatkwowie, nie wie, co zrobić z czasem i pyta jednego z miejscowych obywateli:

- O której się tu zaczynają przedstawienia w teatrze?
- W teatrze? U nas niema teatru!
- A w kinie?
- I kina też niema!
- A jakież tu są rozrywki?
- Niech pan idzie o wpół do ósmej na stację kolejową... O tej porze przechodzi pośpieszny pociąg!

Rozmaitości

STAWISKA WYSTĘPUJE W NOWOJORSKIM KABARECIE.

NOWY JORK. Najnowszą sensacją Nowego Jorku są występy w jednym z teatrów ków na Broadway pięknej Arletty, żony króla aferzystów, Stawiskiego. Arlette Stawiska przyjechała do Nowego Jorku w ostatnich dniach.

Onegdaj wieczór wystąpiła po raz pierwszy na deskach scenicznych. Dano jej małą rolę, trochę śpiewu i tańca, oraz krótkie opowiadanie z jej życia. Podczas występu na sali sprzedawane są fotografie Stawiskiego i jej. W kontrakcie Arlette Stawiska zapewniona ma honorarium w wysokości 3.000 dolarów za wieczór, ale Stawiska ma poważny bardzo kłopot z dziećmi. Jeszcze w Francji otrzymała ona list z Ameryki, w którym groził jej porwaniem dzieci, o ile nie złoży okupu.

NIEZBITY DOWÓD.

Jeden Szkot i jeden żyd zostali oskarżeni, że dnia poprzedniego wieczorem, byli pijani do nieprzytomności. W Anglii pijanstwo jest karalne, stanęli więc przed sądem. Każdy się bronił, tłumacząc, że wykluczeniem jest, aby byli tak dalece nieprzytomni. Sędzia nie może dojść do porządku, w końcu domaga się od policjanta, który aresztował oskarżonych, aby ten dał niezbity dowód ich winy: „Bezwzględnie mogę mój raport poprzeć niezbitym dowodem. Szkot rozrzucił na prawo i lewo garściami szylingi, a żyd biegł wokoło, zbierał je i oddawał spowrotem Szkotowi”. Wyrok został skazujący.

Sowiecki „Hollywood” na Krymie.

Do Simferopola przybyła w tych dniach specjalna komisja głównego zarządu kinofoto-przemysłu, która ma zbadać wybrzeże krymskie i znaleźć odpowiednie miejsce dla budowy sowieckiego „Hollywoodu” — sowieckiego miasta filmowego. Komisja zbada okolice Jajty, Balaklawy, Jewpatorji i Sudaku, poczem wyjedzie na wybrzeże kaukaskie do rejonu Soczy, Suchumu i Tuapsy, aby tam zapoznać się z warunkami budowlanymi w tej części wybrzeża.

KAŻDA ZŁOTÓWKA, ZŁOŻONA NA AKCJE STRONNICTWA NARODOWEGO PRZYBLIŻA CIĘ DO POLSKI NARODOWEJ!

KOMUNIKAT! Ninięszem uprzejmie podajemy do wiadomości P. T. Publiczności, iż oddaliśmy na WYŁĄCZNE WYSWIETLANIE w Wilnie kinu „CASINO” nasze najpotężniejsze arcydzieło bież. roku

BURZA NAD ŚWIATEM

Z poważaniem FOX-FILM TOWARZYSTWO

JUŻ w tych dniach ukaże się na naszym ekranie najpotężniejsze monumentalne widowisko filmowe

BURZA NAD ŚWIATEM

SZCZEGÓŁY PODAMY W NAST. OGŁOSZENIACH

Dyrekcja kina „CASINO”

„UCIECZKA”

(TRAGEDJA OBCOKRAJOWCÓW W ROSJI SOWIECKIEJ)

Wojna. Rewolucja. Czerewyczka. Polowanie na ludzi. Pieńko Wschodu. W rol. gl. KATHÉ de NACG, SZLETOW, ALLERS. Pocz. seans. 4, 6, 8 i 10.15 w święta od 2-ej

10—25% Taniej kupi Pani...
Wykwintna, jedwabna bielizna damska, szlafroczyk, sweterki, szalczyk, bluzeczki, pończoszki, rękawiczki, torebki i t. d.
w firmie **J. KŁODECKI** telefon 9-28.
WIELKI WYBÓR — Obejrzenie nie obowiązuje do kupna

Kupno i sprzedaż	Kupię okazyjnie sypialnię z jasnego dębu lub jesionową, komplet lub częściowo. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dia L. R.	Dzierżawy NATYCHMIAST wezmę w dzierżawę ogród warzywno-owocowy lub mały kawałek ziemi z budynkami w okolicach Wilna, w jakimś miasteczku lub przy st. kolej. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Adm. „Dzien. Wil.”, Mostowa 1, pod „Natychemiast”.	Mieszkania i pokoje MIESZKANIE 2—3 pokój, z wygodami, w śródmieściu, potrzebne. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dia „M. A.” 501—2	Pokoje do wynajęcia, można z utrzymaniem. Z-k. Śniegowa 1, m. 1.
-------------------------	--	---	---	--

PANI UWAGA RODZICE I DZIECI! FILM DLA WSZYSTKICH.

Jaśnie Pan Szofer

BODO, Fertner, Benita

Świetny nadprogram: Groteska rysunkowa „Betty kapie pieska” i najnowsze aktualje.

HELIOS

Premjera! Reprezentacyjny triumfalny film wiedeński

PEPI (POD BIAŁYM KONIEM)

W rol. gl. ulub. publ. czarujący HERMAN THIMIG i najpięk. wiedeńska CHRISTI MARDAYN. Reż. Karol LAMACZ. Przespikne melodie „następcy Straussa” — Rolf Benatzky'ego. Nadprogram: Atrakcje. — Początek o 4-ej. W niedzielę od 2-ej

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE
fir. **H. RUSIECKI**
W. Wacław ANDRUKOWICZ
Obserwator zegarów u Jego Eksk. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wlel. in.
Solidna gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarów krajowych i zagr.
Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA. ZEGARY BUDZIKI. ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.—

U W. JUREWICZA

MISTRZA FIRMY P. BURE. WILNO, MICKIEWICZA 4.

TANIO! PRZEDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK. „UNIERSAL” zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblovanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.	Praca poszukiw. POMOCNIK GOSPODARCZY, lat 24, kawaler, z ukończoną Szkołą kolniczą i 2-letnią praktyką, poszukuje pracy za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Bielnikonia, skrz. poczt. 8, dia K.H.	Organista kawaler 1. 23 z ukończoną szkołą organistów w Wilnie. Poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Łask. zgł. kierować do „Dz. Wil.” pod W. S.	SIOSTRA pielęgniarka — pielęgnacja chorych, bańki, zastrzyki, masaże. Dobroczynny 3-a, m. 13, telefon 9—25.
--	---	--	---

Dom z ogrodem

Poszukiwany jest dom z ogrodem warzywnym (osobnik) na pomieszczenie Siostr wraz z zakładem wychowawczym. Kto do pomoże do założenia zakładu dla najbiedniejszych dzieci? Oferty przyjmuję z wdzięcznością Zarząd Związku „Caritas” w Wilnie, Metropolitana 1.

Krawcowa

poleca się do wykonywania wszelkich robót, wchodzących w zakres krawiectwa damskiego. Ceny niskie. Piwna 6—24 (w podwórzu).

Różne

Udziały
OD ZŁ. 2000 (z zabezpieczeniem) w gener. zastępstwie handl. na Rz.P. Artystki techn., wszelkich opatentowany i wpro- wadzony, niezbędny w gospodarce państw. samorz., przemysł., rolnej i prywatnej. Pewność znacz. zbytu, wysokie zyski. Wiad. ul. Poznańska 2, m. 2. Od 16—18.

Zgubiono

zegarek na rękę na rzynek w sobotę dn. 1 lutego r. b., idąc ul. Niemiecka. Odniesz za nagrodą ul. Wielka 40, pokój Nr. 11.

Zgubiono

zegarok na rękę na rzynek w sobotę dn. 1 lutego r. b., idąc ul. Niemiecka. Odniesz za nagrodą ul. Wielka 40, pokój Nr. 11.

Pomóżmy bliźnim

NAUKA
BIEDNA WDOVA posługą i pracą podzienną żywiła trojga małych dzieci, obecnie zlamana nogę, jest chora — dzieci zniechęcone przymierają głodem, ze względu na nie, proszą o laskawą pomoc. Adm. „Dz. Wil.” lub bezpośrednio ul. Kalwaryjska 28—8.

Były

urzędnik poszukuje jakiegokolwiek pracy. Pi-sze biegle na maszynie, sporządza bilanse, dobrze kreśli. Łaskawe oferty do Adm. „Dz. Wil.” pod „J.W.”, nislaw Ossoliński.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZENI: za wiersz milimetr przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabellarne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

